

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamieszc. pocztą  
**Rocznie 4 rb.** Rocznie 6 rb.  
 Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.  
 Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. 50 k.  
 Miesięcznie — rb. 35 k. Miesięcznie — rb. 50 k.  
 Za odnośnienie do domu:  
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.  
 Za granicą  
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.  
 Na prowincji 5 kop.

# DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.  
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.  
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.  
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.  
 Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.  
 Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

## Prosimy Sz. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty!

Sala Miejska **TEATR POLSKI** Sala Miejska

Dziś, w sobotę dnia 8 grudnia r. b.

### „MAŁŻEŃSTWO NA PRÓBĘ“

wodewil w 3 aktach, napisał Gero.

Teatr Miejski Jutro, w niedzielę 9 grudnia r. b. Teatr Miejski

o godz. 2 po poł.

o godz. 8 wieczorem

### „Trójka Hultajska“

Nestroy'a.

### „Eros i Psyche“

J. Żelawskiego.

## „DZIENNIK WILEŃSKI“

Polityczny, społeczny i literacki.

Najtańsze pismo polskie codzienne na Litwie!

W kwartale I-szym roku 1908 „DZIENNIK WILEŃSKI“ rozpocznie druk najnowszą powieści

### Henryka Sienkiewicza

osnutej na tle stosunków współczesnych p. t.

### „PONAD ŻYCIEM“

Od 15 grudnia format pisma znacznie powiększony.

Prenumerata w Wilnie:	Na prowincji:	Za granicą:
rocznie 6 rb. — kop.	8 rb. — kop.	12 rb. — kop.
półrocznie 3 rb. — kop.	4 rb. — kop.	6 rb. — kop.
kwartalnie 1 rb. 50 kop.	2 rb. — kop.	3 rb. — kop.
miesięcznie — rb. 50 kop.	— rb. 70 kop.	1 rb. — kop.
tygodniowo — rb. 15 k. p.	zmiana adresu 20 kop.	

Numer pojedynczy 5 kop.

Adres Redakcji: „Dziennik Wileński“ Wilno, Dominikańska 17.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują filje, księgarnie i biura ogłoszeń.

## W RESTAURACJI przy Grand-Hôtelu w Wilnie

Podczas obiadów i kolacji od godziny 1 do 6 i od 8 do 2 w nocy grywa **DAMSKA** orkiestra. Sala balowa dla wesel i obśtalunków. Osobne gabinety.

## Doroczne walne zgromadzenie

Członków Wileńskiego Klubu Pracowników Prywatnych Instytucji Kredytowych odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 grudnia r. b. o godz. 8 wieczór w lokalu Klubu, ul. Dominikańska № 13.

Porządek dzienny:

- Wybór przewodniczącego zgromadzenia i sekretarza (§ 65 stat.)
- Sprawozdanie rady gospodarczej ze swój działalności i wnioski Komisji rewizyjnej (§ 46 stat.)
- Zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły i budżetu na rok następny.
- Wybór gospodarzy Klubu, Komisji rewizyjnej i kandydatów.
- Wybór nowych członków Klubu.
- Rozmaite kwestje i propozycje, o ile takowe będą złożone na piśmie do dnia walnego zgromadzenia.

Na walnym zgromadzeniu dla członków Klubu wspólna składkowa kolacja. Zapisywać się można do dnia 9 grudnia na liście, znajdujące się w Klubie u szwajcara.

Rada Gospodarcza.

## SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

### Towarzystwa „SIERP“

Mińsk Litewski.

POLECA:

Młocarnie i maneże typu Elworthy i Claytona. Sielczarnie, siekacze, śrótowniki Bentala. Sielwinki rzutowe, Plugi 1 i 2 skibowe oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.



CENY NAJNIŻSZE. 52 641 40

## Gabinet Dentystyczny Wandy Wojewódzkiej

Petersburg, Kiroczna 18, m. 25

4 2177 1

Choroby zębów, jamy ustnej.

Przyjęcia codziennie.

## Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godzinie 10 wieczorem.

## Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę na nowej ślizgawce w ogrodzie Bernardyńskim Zabawa z tańcami

(muzyka, — iluminacja, — ognie bengalskie, — tańce).

## Numer dzisiejszy zawiera 6 kolumn:

Na kolumnach dodatkowych zamieszczono:

- Głos Rosjanina o naszej przeszłości.
- Brazielom Poznańczykom, wiersz p. Antoniego Kupreła.
- Miejski szpital dziecięcy w Zwierzycu, p. Władysława Śliżnia.
- „Jeźdź ku mnie“... wiersz Stanisława Piwoniego.
- Zapiski literackie.
- Wiadomości różne.
- „Pójdźcie do mnie wszyscy...“ p. Stanisława Świątoborskiego.

## Stronictwa w Dumie.

Petersburg 6 (19) listopada.

Więc z kolei. Na krańcu prawego skrzydła amfiteatru posiedzeń rozlokowały się dwie prawice. Aż dwie, spytacie? Jakaż różnica? Żeby nie skłamać i krótko określić: taka, jaka między wroną latem i w zimie. Obie prawice nie posiadają się z radości, że wreszcie choć w trzeciej Dumie mogą gospodarować bezkarnie. Niekrepują się tedy one ani etyką ani dyplomacją, ani tembardziej dyscypliną partyjną. Wszyscy wodzowie i szeregowcy wykazali to dobitnie w ataku na Rodiczewa. Demokraci wszyscy i wszyscy postępowi, jak to chętnie podkreśla Puryszkiewicz. O subordynacji, solidarności mowy być nie może. Owszem, jest solidarność, ale tylko w b.aku tolerancji i w uczuciu nienawiści dla przeciwników ich hasel wstecznych. Poza tem niech tylko ktoś się poważy iście rosyjską szeroką naturą wziąć w kłanry, wnet ten balonik mocno patryjotyczny prysnie.

Dalej to wodzowie partyjni i własnie, obawiając się tej szerokiej natury, chcą nie chcą muszą tolerować humorystykę mówców swoich. Niechno zabronią Suczokowowi opowiadać bajeczki i dykteryjki z życia pijaków wiejskich, niechno batuszka Maszkiewicza powstrzymają od klasania mówcom oczystym za ich animusz bojowy, niech zakazają „górze“ sykania wężowego, gdy przemawiają trudowicy, niech zecheą okiełznać Markowa II, ażeby płaską protekcyjną ironją swoją nie dokuczał kadetom, niech spróbuje kto włożyć kaganiec na rozlukanego Puryszkiewicza wnet będzie skandal na prawicy.

Taktyka ta samoistna stronictwa arcylojalnego wprawia w kłopoty panów ministrów i najbardziej żenuje przyjaciół, siedzących na lewo, owosławne centrum — październikowców. To też coraz bardziej daje się spostrzedz na lewym skrzydle „październikowstwa“ ciążenie ku lewicy, która w osobie es-deków nawet jest zupełnie dobrze wychowana. Szanuje siebie i tylko śmiejąc się wesoło obserwuje coraz nowe pajacowskie wybryki prawicy.

Kto wie, czy wkrótce nie będziemy świadkami rozłamu u październikowców. Albo całe stronnictwo zerwie z prawicą, albo się samo rozłamie. Lewi pójdą na lewo do odnowieńców pokojowych i tak zwanych bezpartyjnych postępowych, prawy pójdą na prawo do „umiarkowanej prawicy“. Czy prędko to nastąpi, przewidzieć dziś niełatwo, rozbicie się jednak obozu Guczkowa wiele możebne. Pan ten swą ostrożnością, niewyrzistałością, sentymentalizmem jakimś dziwnym wielu wśród swoich zniechęca, nie mogą oni, jako ludzie szczerzy, rozumni, trwać długo w takiej niezdecydowanej atmosferze. I jeżeli ich coś jeszcze trzyma przy Guczkowie, to obawa, by w braku większości umiarkowanej nie trzeba było dzwonić na pogrzeb trzeciej, a tym razem może ostatniej Dumy rosyjskiej. Ta niepewność jutra wobec groźnej postawy Stołypina panów centrowców przyprawia wprost o rozpacz. Prawica im dokuzeza, lewicy się boją, na rząd się oglądają. Sami nie wiedzą, co robić, dokąd iść, jak się postawić, ażeby stworzyć większości umiarkowanej nie trzeba było dzwonić na pogrzeb trzeciej, a tym razem może ostatniej Dumy rosyjskiej. Ta niepewność jutra wobec groźnej postawy Stołypina panów centrowców przyprawia wprost o rozpacz. Prawica im dokuzeza, lewicy się boją, na rząd się oglądają. Sami nie wiedzą, co robić, dokąd iść, jak się postawić, ażeby stworzyć większości umiarkowanej nie trzeba było dzwonić na pogrzeb trzeciej, a tym razem może ostatniej Dumy rosyjskiej.

całe jej zachowanie się w Dumie o wiele jest kulturalniejsze od taktyki tych, którzy dziś siebie mianują zbawcami ojczyzny i państwa. A coż wobec tych partii i partyjek Polacy? są oni wysepką małą o gruncie twardym i stałym, pokrytym wdzięczną roślinnością. Są niby autonomją wśród różnych prądów. Nie mają zajadłych wrogów poza „okraincami“, nie mają też i wielkich przyjaciół. Mogą i powinni rachować najwięcej na własne siły, to pewna i niezawodna ostoja dla naszej dziś reprezentacji w Dumie. O ile wytrwają w jedności oba bratnie Koła, o ile ptak ten, dla wielu nieznanym, równomiernie będzie rozwijał do lotu oba skrzydła, „Polskie Koło“ niechybnie w stanowiących chwilach, gdy partje się będą łamały i nawzajem niszczyły, Koło Polskie, powtarzam, w Dumie obecnej może wlecieć wysoko. Zastrzegam jednak, o ile oba skrzydła jednak do lotu podnosić się będą. Tymczasem harmonja panuje w szeregach posłów naszych i należy się spodziewać, iż dobra wola stron obu coraz ściślej dążyć będzie do zadzierzgnięcia węzła jedności.

Rozłam w kołach naszych byłby tryumfem dla wrogów, dla nas nie szczęściem tylko, droga ugody musi być pogrzebaną, dopóki przeciwnicy nasi ludzi nas będą li tylko licznymi — i tylko „swojocobrazno“ wolności.

Dalej na lewo siedzą Polacy, Muzulmanie, trudowicy i es-decy. Wszystko to razem z kadetami stanowi lewicę — tak Niemilą Kielepowskim i Mitrofonom. Poza Polakami, o których potem, lewica skrajna słabo jest reprezentowana, nie ma ona dziś wybitnych działaczy i mówców, jakimi byli Abadym i Aleksiejsy. Jest tam dowiepny Bulat, jest rozsądny i spokojny Lachnicki, jest ze wszech miar oryginalny Czeidze Niema jednak niko, koby nakazywał posłuch: zniwalał słuchacza do milczenia. Tak, czy owak, wystąpienia lewicy i

całe jej zachowanie się w Dumie o wiele jest kulturalniejsze od taktyki tych, którzy dziś siebie mianują zbawcami ojczyzny i państwa.

A coż wobec tych partii i partyjek Polacy? są oni wysepką małą o gruncie twardym i stałym, pokrytym wdzięczną roślinnością. Są niby autonomją wśród różnych prądów. Nie mają zajadłych wrogów poza „okraincami“, nie mają też i wielkich przyjaciół. Mogą i powinni rachować najwięcej na własne siły, to pewna i niezawodna ostoja dla naszej dziś reprezentacji w Dumie. O ile wytrwają w jedności oba bratnie Koła, o ile ptak ten, dla wielu nieznanym, równomiernie będzie rozwijał do lotu oba skrzydła, „Polskie Koło“ niechybnie w stanowiących chwilach, gdy partje się będą łamały i nawzajem niszczyły, Koło Polskie, powtarzam, w Dumie obecnej może wlecieć wysoko. Zastrzegam jednak, o ile oba skrzydła jednak do lotu podnosić się będą. Tymczasem harmonja panuje w szeregach posłów naszych i należy się spodziewać, iż dobra wola stron obu coraz ściślej dążyć będzie do zadzierzgnięcia węzła jedności.

Rozłam w kołach naszych byłby tryumfem dla wrogów, dla nas nie szczęściem tylko, droga ugody musi być pogrzebaną, dopóki przeciwnicy nasi ludzi nas będą li tylko licznymi — i tylko „swojocobrazno“ wolności.

D. Swojak.

## Listy z Petersburga.

Posiedzenie XIII-e.

Petersburg 4 (17) grudnia.

— Bodaj że dzisiejsze trzynaste posiedzenie będzie już ostatniem. — Czy dlatego, że trzynaste? Czyżby cyfra fatalna na losy Izby wpływać miała? Czy się znowu wielcy tego świata brzożą? I zacóż? — Nie. La bataille peut cesser faute de combattant! (Bitwa ustanie z powodu braku wojowników) — mój interlokutor. Przecież dziś zapewne wyczerpie się porządek dzienny — a dalej ani jednej sprawy. Komisje tej „zdolnej do pracy Dumy“ nie jeszcze nie wygotowały. Oto rozpacz! Ale nigdy tak „mocno“, jak dziś, Duma nie stała.

Istotnie, nigdy tak mocno Duma nie stała, jak obecnie. Była chwila, w zesłym zwłaszcza tygodniu, gdy pod wrażeniem jeszcze moralnej porażki, przy głosowaniu za formułą do przejścia do porządku dziennego, a następnie po dziwnie jałowem przyjęciu przez Izbę wyjaśnienia budżetowego — szukali październikowcy nowej orientacji, szukali sojuszników i wahał się, czy się na lewo, czy na prawo przesunąć. Długo się wahał: bo przesunięcie się na lewo znaczyło pozbawienie prawego skrzydła — i na odwrót, umieszczenie na stałe sympatii po prawicy groziło pewno na lewo rozłamem. A jakis krok uczynić koniecznie należało, wszak nie może być ten gospodarzem, kto głosu rozstrzygającego nie ma. Kokietowali p. październikowcy Polaków.

W pierwszej chwili nawet Koło litewskie chętnie posłuch namowom i obietnicom zdawało się dawać. Ale wnet się opatrzone. Koło Koronowe odrazu sprawę postawiło jasno. Wobec zadanych konkretnych pytań, przyły te „dyplomatyczne“ zabiegi. Polacy nie dali się więc wziąć na lep mglistych obietnic, chociaż serdecznych na pozór.

Większe już szanse miał sojusz z postępowcami, czyli progresistami (partją pokojowego odrodzenia). Już mówiono wyraźnie o dokonaniu jeśli

nie stałego sojuszu, to porozumienia się od „wypadku do wypadku.“ Ale i to „poszło w wodę“.

Poprostu natura wilka pociągnęła do lasu: dziś już sojusz państwowy zakontraktowany został na moc.

I nie potrzeba być głębokim nawet politykiem, by widzieć tego kierunku i tego faktu przyczyny. Umiarowana prawica jest przede wszystkim partją p. Stolypina. Nabrała ona jeszcze pewnej aureoli w Dumie obecnie z powodu rozciągnięcia nad nią opiekuńczych skrzydeł bisk. Eulogjusza — a co za tem idzie i jego „sfery wpływów“ — w sferze „duchowej“.

Październikowcy również nie innego tytko by w oczu p. Stolypina patrzeć pragnęli, gotowi mu służyć na każde skinienie. Widocznie więc padł rozkaz związania środkowego korpusu z prawicowo-umiarkowanym skrzydłem — i, naturalnie, bez dyskusji rozkaz wykonano skwapliwie. „Rady staratsia!“ — i nie więcej.

Sojusz cementowany został na moc — krzywdą. Naturalnie należało dać p. Stolypinowi rękojmię, że się nigdy z lewicą iść nie będzie, należało raz na zawsze się od niej odzegnać, rzucić jakieś zarzewie wzajemnej nienawiści, spalić mosty. I snadnie ku temu wynaleziono okazję.

Postępowcy, których tak niedawno jeszcze październikowcy otaczali laskami, dziś przez tychże październikowców zostali zdeptani. A okazją ku temu posłużyło ich upomnienie się o polityczną krzywdę. Postępowcy powinni byli z obietnicą wzajemnej liczebności frakcji mieć w komisji rolnej czterech przedstawicieli. Tymczasem praw swoich nie dopatrzeli. Skorzystali z tego prawicowcy i miejsca te swoimi kandydatami obsadzili. I dziś właśnie jeden z postępowców dopominał się o prawa i wnioski złożył, aby liczbę członków komisji rolnej zwiększono o czterech postępowców.

Izba, która przed chwilą uchwałała analogiczny wniosek (powiększenia komisji obrony państwowej o czterech reprezentantów kozackich), wniosek p. Jefremowa odrzuciła znaczną większością głosów. Głosowali mianowicie przeciwko temu wnioskowi październikowcy i umiarkowana prawica (naturalnie, wraz ze skrajną prawicą).

Tak więc sojusz bloku centrowego z prawicą miał w tem głosowaniu pierwszy swój wyraz. Stała się postępowcom krzywdą. Tą krzywdą zakontraktował się sojusz centrowego bloku.

Czy sojusz ten, na trzynastym posiedzeniu Dumy na krzywdzie powstały, będzie szczęśliwy? Sam przez się może przetrwać długo. Warunkuje się on zresztą nawzajem istnieniem gabinetu p. Stolypina. Ale czy nie zmieni nieco „gospodarzy“ Dumy. Naprzód — to pewna, znieprawili ich. Znieprawili ich i zetknięcie z prawicą, i służalczość otwarta a krańcowa, i bezwzględność dla sprawiedliwości, a prócz tego możliwe oderwanie się pewnych, i to nie najgorszych żywiołów.

Przemówiło zapewne w niektórych członkach lewego skrzydła frakcji październikowców sumienie w chwili głosowania, gdy się krzywdą postępowcom stać miała. P. Plewako, a za nim kilku innych, na czas głosowania opuścił salę. Czy to nie zapowiedź rozłamu?

Herszt październikowców, p. Guczkow, jak zawsze w niejasności szuka swojej wielkości. Zdaje mu się, że do warunków wielkości należy otaczanie się mgłą niedopowiedzenia, mgłą niejasności, mgłą, która — ma nie myśleć, lecz podstęp zasłaniać. Tak i tu ten „wielki sfinx“ na czas głosowania wstał z fotelu, podszedł do drzwi sali posiedzeń — i przy drzwiach został... jakby tylko widzem chciał być. Niby głosił — ale nie głosił. Ot — „sfinx“ — i tyle. Niektórzy z październikowców głośno już nań za to wiecznie niezdecydowane stanowisko sarkają — dla niektórych wielkość musi być spowita w tuman nieprzejrzany. Ale są i tacy — którzy wiedzą, że tuman częstokroć nicosć przesłania. „Wielka“ polityka p. Guczka może go oświecić do wielkich doprowadzić kompromitacji — a gdy herszta nie będzie, rozpręgnać hufce się mogą. Ale tymczasem „wielkość“ trwa — a i hufce zebrane są mocno. Nielicznych maruderów lewicowego skrzydła nie warto brać pod uwagę.

Tak więc dziś Duma stoi mocno, jak nigdy może. I naturalnie ta „moc“ ma swoją wykładnię w coraz bardziej wzmagaającej się reakcji.

H. R.

### Liść Sienkiewicza

rozesłany do wszystkich znakomych pisarzy, uczonych i polityków świata.

Oczigodny Panie!

Zaszedł w XX wieku fakt wprost niesłychany, urągający cywilizacji, prawu, sprawiedliwości i tym wszystkim pojęciom humanitarnym, które są podstawą życia i kultury nowożytnych społeczeństw.

Oddawna już istniała w pruskiej Polsce Komisja Kolonizacyjna, mająca za zadanie wykupować ziemię, należąca do Polaków i osadzać na niej Niemców — za sumy, do których musieli przykładać się i Polacy. Dodawszy do tego męczeństwo dzieci w szkołach niemieckich i świeżo wnieiony projekt zakazu ojczystego języka na zebraniach, zdawało się, że krzywdy i poniewierki równości wobec prawa nie może być większa — jednakże rząd, wyznający zasadę: „siła przed prawem“ — nie chciał się na tem ograniczyć.

I oto świeżo wniesiono w sejmie pruskim projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków, podległych beru pruskiemu, z ich własnej ojczyzny i umiłowanej ziemi, którą od tysięcy lat zamieszkują i na której całe szeregi pokoleń rodzą się i grzebią.

Odłam narodu polskiego, zagarnięty przez państwo Hohenzollernów, nie rozniecił rewolucyjnej pożogi, zachowuje się spokojnie, spełnia ściśle narzucone mu przez stan rzeczy ciężkie obowiązki, płaci podatki i dostarcza żołnierza, którego dzielność bojową podziwiał niejednokrotnie sam Bismarck. To też gdy pierwsze wieści o zamierzonym wywłaszczeniu ukazały się w prasie europejskiej, uważano powszechnie taki zamiar za dziki i beznamiętny wyrok kilku fanatyków, pozbawionych nietylko zmysłu moralnego, ale i rozumu. Zdawało się, że państwo ucywilizowane i uznające prawo własności za kamień węgielny budowy społecznej, nie ośmieli się ugdy na tak bezwzględne podeptanie tej zasady i na wymierzenie takiego policzka najprostszym pojęciem sprawiedliwości. Nikt nie mógł uwierzyć, aby to było możliwe w społeczeństwie, które uważa się i podaje jako chrześcijańskie.

A jednak kanclerz Bülow wniósł w sejmie pruskim projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków, i sejm odesłał nie kanclerza do szkoły prawa i moralności — ale projekt do komisji.

Urzędowa wiadomość o tem rozeszła się już po całym świecie — i na chwałę ludzkości stwierdzić należy, że wszędzie wywołała jeden krzyk protestu i oburzenia. Prasa europejska, bez różnicy barw i stronictwa, a z nią razem cała niezawista prasa niemiecka napiętnowała postępek rządu pruskiego jako haniebny zamach na elementarne prawa ludzkie.

I z tym głosem powszechnego oburzenia i pogardy nawet taki rząd liczyć się musi. Ale my, Polacy, pragnęlibyśmy, aby ów protest przeciw barbarzyństwu trwał jak najdłużej i przybrał jak najobrzędniejszą formę. Z tego powodu głosów prasy, która zobowiązana jest codziennie inemni zajmować się wypadkami, nie uważamy za wystarczające i dostateczne. Trwałoby, a zarazem niezmierną powagą może nadać protestowi tylko wypowiedziana oddzielnie opinia najznakomitszych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki całego świata. Będzie ona ostatecznym wyrokiem powszechnego sumienia na niebywałą zbrodnię — i zarazem najpotężniejszym słowem obrony dla znacznego odłamu narodu kulturalnego i zasłużonego w dziejach.

Tu nie chodzi już o mieszanie się do spraw wewnętrznych królestwa Hohenzollernów. Jest to sprawa, dotycząca całej ludzkości, sprawa, w której ma prawo zabierać głos każdy ucywilizowany człowiek, a przedewszystkiem tacy mężowie, którzy wśród swych narodów są filarami cywilizacji i kultury.

Z tego powodu zwracam się do Oczigodnego Pana z gorącą prośbą o wypowiedzenie swej opinii w kwestji wniesionego przez rząd pruski projektu przymusowego wywłaszczenia z ziemi Polaków. Zwracam się nie dlatego, abymyś choć na chwilę mogli wątpić, że opinia pańska będzie czem innym, jak głosem oburzenia i potępienia, ale dlatego, że publiczne wypowiedzenie jej napiętnuje największą krzywdę i największą plamę w historii XX wieku, napełni otuchą naród Polski, a jednocześnie może być pomocą nawet dla tych wszystkich uczelwionych Niemców, którzy, nie chcąc zhańbić się wobec całego świata, zwalczają usilnie sprzeczny z konstytucją i bezwzględny projekt pruskiego rządu.

Henryk Sienkiewicz.

### Głosy prasy rosyjskiej.

Z powodu zamknięcia Macierzy.

Półurzędowa „Rossija“ z powodu zamknięcia Macierzy powołuje się na swoje „artykuły“, pisane przeciwko tej instytucji i powiada:

Zamknięcie Macierzy zapewne nie wywoła zdziwienia żadnego z naszych czytelników.

„Rossija“ nazywa Macierz „Związkiem, jawnie wrogo się zachowującym względem zasad państwowości rosyjskiej.“

„Słowo“ petersburskie natomiast w zamknięciu Macierzy i polityce ogólnej obecnego ministerjum widzi najgubniejszą politykę, szkodliwą i groźną dla państwa.

„Idziemy wbrew historii, wbrew zdrowemu rozsądkowi, jak gdyby przygotowując nowe i nieuniknione w rezultacie takiej polityki wrzenie rewolucyjne. Znowu wszędzie sięjemy gniew i niezadowolnienie i w całej Rosji i w Królestwie Polskiem i w Finlandji. Co to jest — czy zupełnie niezrozumienie istniejących stosunków historycznych, czy kara Boska, odejmująca nam rozum? Strach bierze o przyszłość.“

Groźba wojny.

Przed kilku dniami „Dziennik Wileński“ (Nr. 278) podał za „Gołosem Moskwy“ wiadomość, iż Rosji grozi wojna z Turcją. Obecnie znajdu-

jemy w ostatnim numerze „Nowoje Wremia“ artykuł p. Mienszikowa w tej sprawie.

„Nie dobrego — pisze on — nie obiecuje Rosji rewolucja w Persji i gotująca się wojna na środkowym Wschodzie. Niedawne porozumienie pomiędzy Rosją a Anglią nakłada na Rosję pewne zobowiązania, gdy tymczasem, korzystając z anarchji perskiej, prócz Anglii i Rosji, wytworzyło się silne natarcie na Iran ze strony Turcji i stojącemu poza nią Niemcami. Turcja bez żadnego powodu zajęła część terytorjum perskiego i zamierza, zdaje się, nie ogłaszając wojny, przyłączyć kilka obwodów. Jeżeli powstanie kwestja obrony Persji, to Rosji bardzo trudno będzie wymówić się od udziału w tej sprawie. Tymczasem po pogromie mandżarskim, po buntach kankaskich i krymskich, kiedy się okazało wjak rozpaczyliwym stopniu nie zasługując na zaufanie flota czarna-morska, — Turcja weale nie jest skłonna uwzględnić zdań rosyjskich, chociażby zupełnie słusznych.“

Odebranie od Rosji kraju Zakaukaskiego jest wielką dla Turcji pokusą, zwłaszcza, że może to uczynić znieścacka.

„Kaukaz jest obecnie nie w lepszym stanie, niż Persja, — raczej w gorszym. W kraju Zakaukaskim spotykają nie tylko Turcy mahometan, ale naród tego samego języka i rdzenia, co oni sami, a przytem zmęczonych wojną domową. Jeśli ktoś powie, że Turcja nawet przy obecnej bezsilności Rosji nie odważy się zapewne na zatarg z nią, to kto mi zaręczy, że panstwo Osmanów zostanie w danym wypadku bez poparcia? Czy nasza mała domyślna dyplomacja jest mocno przekonana, że Turcji w razie wojny z Rosją nie okażą swojej pomocy z jednej strony Niemcy, a Japonja (a może nawet Chiny) — z drugiej.“

Przygotowują się — twierdzi p. Mienszykow — dwa pojedynki, dwa niemiuniknione starcia historyczne: Niemiec z Anglią i Japonji ze Stanami Zjednoczonymi.

„Z tego powodu i dla Niemiec i dla Japonji staje się rzeczą korzystną „dać Rosji zajęcie“, weciągnąć ją w nową jaką awanturę i o ile możności dalej od jej wschodnich i zachodnich granic. Takim odciążającym synopizmem stanie się granica południowa, mianowicie turcko-perska. Jeżeli Francja dość daleko zabierze w Maroku, a Rosja — w Azji zakaukaskiej, to Niemcy i Japonja po trafią w ciągu kilku miesięcy zakończyć swoje historyczne pojedynki z jedynie straszny dla nich rywalami.“

Wiele przemawia za tem, że jesteśmy w przeddzień wielkich wojen, przytem jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobnem, aby Rosja nie została do nich wciągnięta.“

Na pytanie, czy wobec powszechnych przygotowań Rosja jest gotowa, „Nowoje Wremia“ odpowiada przecząco.

### Setna rocznica urodzin Wincentego Pola.

W ubiegłą niedzielę Lwów uroczyście obchodził setną rocznicę urodzin poety, którego imię uległo pewemu zapomnieniu, aczkolwiek któż z nas w dzieciństwie nie uczył się na pamięć urywków z jego „Pieśni o ziemi“, a w młodości nie śpiewał jakiejś jego pieśni (ze zbiorku „Pieśni Janusza“), nie wiedząc nieraz, kto jest jej autorem.

Podczas uroczystego obchodu w teatrze miejskim prof. Kallenbach wygłosił piękny odczyt, z którego wyjujemy ustęp poniższy:

„Pieśń jego spełniła wielką, doniosłą, narodową służbę i po upadku listopadowego powstania, w latach odrętwienia, w które popadło społeczeństwo nasze, osłabione podwójnie, bo krwi rozlewem na tyłu pobojuwiskach, emigracją natęższych jednostek, w tych strasznych latach ucisku i meternichowskiej perfidji — Pieśń Pola, jak lotna ptaszyna, krążyła od chaty do chaty, od dworku do dworku, od miasteczka do miasteczka i prostym a rzewnym światogłosem wnecała się pod strzechy nasze, nuciła o ojczyźnie i o słowie, o dniach niedawnego Grochowa i Wawru, o tem, jak grzmiał pod Stoczkiem armaty i jak leciały liście z drzewa, co wyrosło wolne.“

Niezrównane pieśni Janusza, które obiegły chryżym lotem wszystkie ziemie Rzeczypospolitej i trafiły zarówno do serc prostych ludzi, jak do jasnych pałaców, te pieśni z ludu dla ludzi — jak sam je Pol określał, — opatrnościowe były, koily smutek, ale zarazem budziły do czynu. „Jest i w śpiewie jad“, wołał Janusz i chciał, aby i jego piosenka „rdza przecięła więzy tyłu lat!“

Bohaterską walkę 1831 on jeden godnie uwiecznił swemi pieśniami, on tę walkę prowadził niejako dalej, zmieniawszy lancę ulańską na pióro Janusza. Wielka prawda jest w tych wierszach, któremi poeta określił i dobę dziejową swej pieśni i jej nie-spożyta doniosłość:

„Była chwila po pogromie, Gdzie stać mogła na wytomie, Tylko pieśń jak Duch; Pieśń, jak upiór i jak mara, Aż znów miłość, aż znów wiara Pchnęła dusze w ruch!“

Zrozumiało to już pokolenie współ-

czesne Polowi, którego piosnkami rozbrzmiewały wszystkie uroczystsze chwile narodowego żywota, krzepiące otuchę na przyszłość. Łączył on bowiem w pieśni, co było pozornie rozzerwane kordonami. Pieśń o ziemi naszej była powrotem w poezji do tego, co pozostało jednolitem w świecie ducha, choć w rozszarpaniu trwa na świecie bezprawia. Pieśnią o ziemi naszej stwierdzał Pol że bezkrawce cywilizacyjne zdobycze pluga polskiego, które nie sobie nie przywłaszczają, ale zgodnie i zbożnie umiały przyswajać. Pieśnią o ziemi polskiej krzepił i mnożył wierną naszą ku niej miłość, silniejszą od śmierci i urągającą dumnie wszelkim zaborszym zakusom wywłaszczenia...“

Pieśnią o domu polskim składał w końcu Pol hołd żywiolowym, z ziemi polskiej czerpanym siłom naszym społecznym.

„Dziś, gdy świat cały śmierć dla nas zalega, Życie w domowych ścianach się zamkło.“

Dziś się krew wszystka do ródziny zbiega, Niby do serca, skąd się życie wzięło...“

„Kto go pomawia o wstecznicstwo — mówił prof. K. dalej, — ten zaiste nie objął całości jego natchnienia. Bo tęskniąc do przyszłości, lepiej dla narodu, czując doskonale, czego nam brak do stworzenia takiej pomyślniej przyszłości, on nie wypierał się jednak przeszłości, on jej lekkomyślnie i jednostronnie nie potępiał. Wraz z największymi naszymi poetami, z przeszłości, „jak z ogniem zajętego gmachu“ unieść chciał co najdroższe i najtrwalsze skarby: ducha poświęcenia, ducha przywiązania, ducha mocy i dobrej rady...“

Więc chciał, aby „naród choć pieśnią westchnął do młodości swojej“, aby z tej młodości Bolesławowych i Kazimierzowych czasów zaczerpnął siły i odrodził się duchowo. Bo czuł za pokolenia całe i przeczul dzisiejsze nasze troski polskie i ogólnoludzkie; a wśród zawieruchy dziejowej tem silniej kazał nam być wiernym duchowi przodków, być sobą i pozostać sobą...“

Na zakończenie odczytu prof. Kallenbach wrócił pieśni Pola życie bujniejsze, niż dzisiaj. „Krwia one serdeczną pisane, to też odnajdzie w nich najdalsze nawet pokolenie najlepsze cząstki własnego jestestwa. I dlatego nam postać Pola tak zawsze droga, tak swojska, tak — rzecz można — rodzima, bo od dziecka znaną i umiłowaną...“

Póki domu polskiego na polskiej ziemi, póty nie zaginie Pieśń Pola. Umościła ona i uszyła ona na wieki ten dom i te jego odwieczne skarby, których woda nie zabierze, których ogień Wam nie spali, ani weźmie ostrze stali...“

### Wiadomości bieżące

— **Kalendarz.** Dziś, w sobotę, dnia 8 (21) grudnia **Niepokalane Poczęcie N. M. P.** — według nowego stylu Tomazsa.

Jutro, Walezi i Leokadij P.p. — według nowego stylu Herona M.

W **Poniedziałek**, **Najświętszej M. P. Loretańskiej** — według nowego stylu Wiktorji P.

W **Wtorek**, **Damazego P. W.**; **Sabina** — według nowego stylu Irminy P.

— **Numer następný** naszego pisma z powodu przypadającej dzisiaj uroczystego święta wyjdzie we wtorek rano.

— **Z Teatru Polskiego.** Onegdaj odegrano po raz drugi kom. w 4-act, Mosera p. t. „Spirytyści“. Liczne zebrana publiczność darzyła artystów zasłużonymi gorącymi oklaskami. Sądząc z ogólnego powodzenia, komedia ta powinna utrzymać się dłużej w repertuarze.

Dziś (Sala) „Małżeństwo na próbie“, wodewil w 3-actach, grany niezliczone razy w Warszawie, Lwowie, ostatnio z nadzwyczajnym powodzeniem w Krakowie. Komiczne sytuacje i różne qui-pro-quo, wynikające z toku akcji, nadają sztuce charakter wiele zabawny. W akcie trzecim pp. Okornicki i Ryll odśpiewują aktualne kuplety, na tle ruchu hakatystycznego w Poznańskiem.

Jutro (Teatr) dwa przedstawienia: a) godz. 2 po poł. „Trójka hultajska“ — wieczorem „Eros i Psyche“.

W **poniedziałek** przedstawienia nie będzie.

W **wtorek** uroczysty wieczór Wyspiańskiego; sprzedaż biletów na to przedstawienie idzie rażno.

— **Z „Lutni“.** W niedzielę, dn. 9 grudnia odbędzie się piąty wieczór muzyczny, na którego program składają się produkcje wokalne, orkiestrowe oraz chór, który z powodu choroby swego kierownika, p. Leśniewskiego, nie mógł wystąpić na poprzednim wieczorze. Z solistów wystąpi p. Hornowski, uczeń prof. Sza-

nawskiego, obdarzony pięknym baritonem.

— **Z „Sokoła“.** Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku postanowiła komisja zabawowa Towarzystwa urządzić trzy następujące zebrania w lokalu własnym.

„Opłatek“ w d. 11 (24) grudnia — dla członków Towarzystwa i ich rodzin; podczas wspólnej biesiady projektowane są: pogadanki, deklamacje, śpiewy i muzyka; zapisy po 60 kop. od osoby przyjmuje do niedzieli dnia 9 (22) grudnia kancelarja Towarzystwa codziennie od g. 6 — 8 wieczorem. Początek zebrania o godz. 8 wieczór.

„Choinka“ dla dzieci członków Towarzystwa, tudzież dzieci, przez członków wprowadzonych. Na tę zabawę dziecienną przygotowano dużo niespodzianek, między innymi „upominek“ gwiazdkowy dla każdego z „miliusińskich“, korowody, ceremonje obioru „Króla Migdałowego“ etc.

„Choinka“ odbędzie się w dn. 27 grudnia, to jest w trzecie święto. Godzina początku zabawy będzie ogłoszona. Bilety wstępu dla dorosłych po 50 kop., dla dzieci po 25 kop. od osoby.

„Wieczór Sylwestrowski“ w dn. 31 grudnia (taneczny); toalety, jak na zwykłych wieczornicach. Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości; o g. 12 wspólne poitanie Nowego Roku; w trakcie tańców — „kotylny“. Wejście dla wszystkich po 75 kop.; herbata, lemonjada, ciasta i paczki bezpłatnie, niezależnie własny bufet z przekąskami mięsnymi, zinnymi i gorącymi — za opłatą.

Wobec uchwalenia powyższych zebrań — zwykle wieczornice sobotnie do Nowego Roku zostają zawieszane, wznowione zaś będą z początkiem karnawału.

— **Referat p. Giedrojcia.** W stowarzyszeniu techników d. 10 grudnia, w poniedziałek, o godzinie 8 wieczorem, inżynier, technolog, p. Witold Giedrojc, zreferuje: „O nowym systemie aparatów Feliksa Brünna do oczyszczania kotłów parowych od kamienia“. P. Giedrojc zarazem zamontuje model nowej kosiarki swego systemu.

— **„Podwieczorek paniński“.** Przypominamy, że w dniu dzisiejszym o g. 5 p.p. w sali Klubu pracowników prywatnych instytucji kredytowych odbędzie się na oświata niezamównej dziatwy „podwieczorek paniński“. Na program złożą się rozmaite produkcje muzyczne i wokalne artystów zaproszonych; podczas „podwieczorku“ przygrywać będzie kwartet od Żorza.

Cena wejścia tylko 50 kop.; hasło podwieczorku — bez karoty.“

— **Zabawy na nowej ślżawce.** W ogrodzie Bernardyńskim, wobec ustalenia się pogody i doprowadzenia toru lodowego do należytego stanu, w sobotę, d. 8 (21) i w niedzielę, d. 9 (22) b. m. odbędą się dwie pierwsze zabawy na lodzie; oprócz oświetlenia elektrycznego lód będzie iluminowany kolorowemi lampionami i udekorowany zielenią; przy dźwiękach orkiestry wojskowej poprowadzony będzie na lodzie kontredans i mazur z figurami; na zakończenie zapalone będą ognie bengalskie. Na miejscu bufet „Stowarzyszenia Kelnerów“.

— **Budżet miasta na r. 1908.** W przyszłym tygodniu rozpoczynają się posiedzenia komisji finansowej w celu rozpatrzenia budżetu miasta na r. 1908.

— **Sprostowanie.** W Nr. 277 „Dziennika Wileńskiego“ w przemówieniu ks. kanonika Czeczotta, wygłoszonem do posłów polskich w Petersburgu w d. 30 listop., wkradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Mianowicie na str. 2-ej, w wierszu 12, zamiast „stawili międzystanowy konglomerat“ — powinno być: — „postawili międzystanowy stanowy konglomerat“.

— **Osobiste.** Pomoconikiem wileńskiego naczelnika policji powiatowej mianowano p. Garlowa, urzędnika, zaliczonego do departamentu policji.

— **„Porządk“ w cyrkule t-y.** Ze wszystkich cyrkulów wileńskich zdaje się największy „porządek“ istniejący w cyrkule t-y, bo oto np. w sprawie uzyskania świadectwa dla p. N-ta, że nie był pod sądem, wszystkie cyrkule nadesłały już blisko od miesiąca odpowiedź, z wyjątkiem cyrkulu 1-go. Kiedy zaś p. N. zgłosił się do kancelarji tego cyrkulu, odesłany tam z kancelarji gubernatorskiej, został w sposób grubiański przyjęty przez p. pomoconika komisarza.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Stanistawowi Malinowskiemu (ul. Chiwińska Nr. 17) rzeczy, wartości 75 rb.; Rafatowi Rymkiewiczowi (ul. Nowgorodzka Nr. 27) rzeczy, wartości 60 rb.; Josielowi Żalkindowi (ul. Niemiecka Nr. 13) rzeczy, wartości 100 rb.; a wczoraj — włocianinowi Kazimierzowi Stankiewiczowi (rynek Zarzeczny) konia, wartości 95 rb.

Rabunki. Onegdaj zabrawano: Teodorowi Paszkowskiemu (ul. Kijowska) palto, oraz 18 rubli; Włodzimierzowi Barasnikowi (ul. Kopanica) zegarek, wartości 18 rb.; Lejzorowi Lejpnauerowi (ul. Orenburska) 25 rubli.

Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: ob. Petryki O'Brien de Lassy, fabr. Gustaw Giertwing. Hotel Europejski: ob. Mieczysław Falkowski, ob. Mściśław Godlewski, adw. prawn. Franciszek Olszewski.

Kalwaria pod Winem. Sprostowanie. W Nr. 277 „Dziennika Wileńskiego” podana jest wiadomość, jakoby ks. Br. Sarosiek jest pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na zasadzie art. 93 i 157 kod. kar. za danie słu bu parze, z których jedno było wyznania prawosławnego.

Jak się dowiadujemy od ks. Bron. Sarosieka, nigdy nie dawał on słu bu osobie wyznania prawosławnego i nie jest na tej zasadzie pociągnięty weale do odpowiedzialności.

Kowno (Kor. ul.). Na posiedzeniu Rady miejskiej d. 8 (21) listopada ożywione rozprawy wywołała kwestja projektowanego przeniesienia powiatu z Kowna do Kiejdan. Jak wiadomo, Kowno nie zajmuje centralnego położenia w powiecie. Dwie trzecie powiatu położone są bliżej Kiejdan, niż Kowna. Na tej zasadzie grono mieszkańców powiatu, zamieszkujących okolice kiejdańskie, zwróciło się do władz centralnych, prosząc o przeniesienie urzędów powiatowych z Kowna do Kiejdan. Starania te mają widoki powodzenia, tembardziej, że w Petersburgu mogą znaleźć poparcie wielu wpływowych osób, posiadających dobra ziemskie w okolicach Kiejdan (hr. Toddlebenowice, bar. Budberg, Stejpin, Pokrowski). Niezależnie od strat, które poniosłoby Kowno wskutek przeniesienia do Kiejdan wielu urzędów, a więc i urzędników, przeciwko przeniesieniu powiatu przemawiają inne bardzo poważne względy, jako to:

1) Kowno jest miastem gubernjalnym, co mieszkańcom powiatu daje możność jednoczesnego załatwiania swych spraw nietylko w instytucjach powiatowych, lecz zarazem i w gubernjalnych. 2) Kowno łączy z powiatem, prócz kolei żelaznej, także arterje komunikacyjne, jak Niemen, Wilja, Niewiaża i trakt szosowy, 3) wreszcie samo Kowno posiada przeszło 70,000 mieszkańców, którzy są zarazem mieszkańcami powiatu i muszą załatwiać swe interesy w urzędach powiatowych. Rada miejska postanowiła wybrać 4 delegatów do Petersburga dla obrony interesów miasta i przeciwdziałania projektowi kiejdańskiemu. Należałoby też przed powzięciem ostatecznej decyzji zbadać, o ile przeniesienie powiatu do Kiejdan rzeczywiście odpowiada interesom większości mieszkańców powiatu, to też pożądaną jest jak najszersza ankieta w tej sprawie. m. n. o.

Kowno (Kor. ul.). Dn. 30-go b. m., w sali Zarządu miejskiego wobec licznie zebranej publiczności odbył się koncert na rzecz Kowieńskiego Rz. Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności. W koncercie przyjmowali współdziałali: pp. Korsakówna (fortepjan) i Glińska (śpiew), oraz skrzypek p. Wyszyński. Panna J. Korsakówna, jako pianistka, wykazała duże zdolności, które, przy dalszej pracy, rokują jej na tem polu dobrą przyszłość. Pani Glińska posiada tak silny, o szerokiej skali, może tylko nieco za twarde w brzmieniu mezzo-sopran, że nadaje się do występów naprawde scenicznych. Z utworów wykonanych dobrze była odśpiewana aria z op. „Halka”, największe zaś, zupełnie zasłużone powodzenie, zdobyło „Mów do mnie jeszcze”, odśpiewane przez P. Glińską na zakończenie. P. Wyszyński posiada dużą technikę, śliczny, delikatny ton, co mówi o nim, jako o rutynowanym, utalentowanym artyście. Wszystkie utwory były odegrane przez niego z dużym uczuciem i ekspresją. Zwłaszcza subtelne rzeczy „Thomęgo „Kolszanka” i „Romana”, ślicznie wykonane, wzbudziły ogólny zachwyt, jak również i dziarskie tony „Mazurka”, „Młynarskiego.

Dn. 2-go b. m., również w sali miejskiej, odbył się koncert i bal na rzecz niemożnych uczniów z k. o. w. męskiego gimnazjum. Na koncercie jednakże uwzględniono i nie tylko Polaków i Litwinów, były polskie i litewskie deklamacje, mianowicie p. T. Zenowicz (ucz. VIII kl.) zadeklamował bardzo udatnie, z dużym uczuciem „Smutno mi Boże” Słowackiego. Deklamacja ta wywarła ogólnie dobre wrażenie i była nagrodzona hucznymi oklaskami.

Dn. 30-go b. m., w kościele parafialnym Sw. Trójcy (Ks. biskup Pallulon odmówił kościoła Katedralnego) odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę wielkiego wieszczą naszego, s. p. Stanisława Wyspiańskiego. Zebrali się sporo osób, wielu stanął na przeszkodzie silny mróz i dzieci powszedni. Na katafalku złożono wieńce z nadd. s. p. Stanisławowi Wyspiańskiemu — „Rodacy”. Cały katafalk był otoczony przez uczniów. Mszę żałobną odprawił, w asyście kleru, ks. prob. Borowski. W krótkich, lecz niezmiernie podniosłych, pełnych głębokiego patriotyzmu słowach, przemówił do zebranych ks. prof. Br. Lams.

Kowno nasze wyróżnia się jeszcze w każdej sprawie zaściankowścią „wygórowane ambicje i próżność” są dominujące u nas. Faktom, świadczącym o tem, jest list z Kowna o tem nabożeństwie p. Lubicza, zamieszczony w Nrze 278 (z dn. 5 b. m.) „Dzienn. Wil.”. Wiąc przedewszystkiem faktyczne wyjaśnienie sprawy. Nie można wyznaczyć od osób prywatnych, które zajmowały się zorganizowaniem nabożeństwa, aby na parę dni przed tem zebrały adresy wszystkich Polaków, a następnie rozesyłały wszystkim imienne zaproszenia, o które w odczynie p. Lubiczowi więcej chodzi, niż o sam fakt nabożeństwa. Otóż, nie wybierając bynajmniej tylko sympatycznych jednostek, i nie dzieląc Polaków na dwie kategorie, rozdano zaproszenia tym, których adresy posiadano, w dalszym zaś ciągu rozpowszechniano ust do ust wiadomości o nabożeństwie. Wiąc też całe Kowno mówiło o nabożeństwie i, o ile nie zebrali się więcej osób, to główną przeszkodą był tylko dzień powszedni: wszyscy prawie zajęci pracą. Chyba tylko zdradziła „wygórowana ambicja i próżność” mogły kierować tym, kto nie przyszedł był na nabożeństwo, słysząc o niem, dlatego że nie otrzymał o osobistego zaproszenia. Niech więc teraz ogół osądzi, co mogło spowodować notatkę p. Lubicza, ja zaś ze swej strony muszę dodać, że słów kilka obiektywnego wyjaśnienia sprawy nie

uwzględnić za polemikę z p. Lubiczem, bo takowej bynajmniej prowadzić nie myślę. Niezrozumiałą również zupełnie jest wzmianka o naszej uczęcej się młodzieży, nie można się domyślić, co mógł mieć p. Lubicz na myśli, pisząc o tem.

P. policmajster zabronił amatorom odegrania kom. „Oj, młody młody”. Nie zezwolono również znanemu skrzypkowi, p. Fiedelmanowi, z niewiadomego powodu, na koncert w Kownie. N. N.

Rosienie. (Kor. ul.). Nareszcie zbliża się chwila faktycznego otwarcia szkoły rolniczej w Powersznie. W ciągu dziesięciu lat walczyło Towarzystwo Rolnicze Rosieńskie z brakiem środków materialnych, potrzebnych na postawienie budowli szkolnych. Dobrowolny podatek po 3 kop. od dziesięciny, nie uszczony przez największych właścicieli ziemskich i przez większe właścicieli obcego pochodzenia, nie mógł wystarczyć. Gdy jednak w tym roku zdołano doprowadzić budowę do tego stopnia, że możliwym było otwarcie przynajmniej dwóch klas, zjawiała się nowa trudność z obsady miejsc nauczycielskich.

Kandydatów odpowiednich z pośród ludzi miejscowych zgłosiło się podostatkiem, jednak żaden z zatwierdzenia władzy nie otrzymał z winy „nie ruskawo proischożdenia”. W ten sposób szkoła została otwarta, uczni zgłoszili się tyle, ile wakansów było, faktycznie jednak rozpoczęcie działalności szkoły musiało uleść nowej zdołu z powodu braku nauczycieli. Z konieczności więc musiło Towarzystwo zgodzić się na zarekomendowanych z góry pedagogów, p. Rytowa z Mochylewskiego i p. Howokę ze Świeciańskiego, którzy już posady objęli.

W obecnej chwili czynią się ostateczne przygotowania, egzaminują uczniów, nie posiadających świadectw ze szkół ludowych, a 10 grudnia rozpoczynają się lekcje. Nie mało jednak jest do zrobienia zarówno w gospodarstwie szkolnej, jak i przy założeniu gospodarstwa rolnego w fermie Powersznie, będącej dotąd w dzierżawie. Na początek posiada szkoła otrzymane od rządu osiem krów Świeckich i trzy klacze oraz ogiera. Skuteczna też pomoc okazał p. Zygmunt Węglawicz z Narun, powiatu wilkomińskiego, ofiarowując ze swojej zarodowej obory szwycioj—byka czystej krwi, wieku 1 1/2 roku. Może ta ofiara ziemianina z innego powiatu pobudzi i naszych powiatników do pewnej ofiarności w celu postawienia na właściwą stopę gospodarstwa przy szkole, z takim trudem i mozołem do życia powołanej. R.

Poniewież. (Kor. ul.). Odczyt p. Borawskiego. Utalentowany artysta Teatru Polskiego w Wilnie, p. Juliusz Borawski, na skutek zaproszenia wygłosi w Poniewieżu odczyt p. t. „Teatr i artyści”. Zajmujący ten wieczór odbędzie się w poniedziałek, dn. 10 b. m. Biletów nie do nabycia u p. Kielec, właściciela składu materiałów aptecznych. Z Poniewieża udaje się p. Borawski do Kowna. K.

Pow. słoniński. Pożary wskutek podpalenia są tutaj na porządku dziennym. W ostatnich czasach pastwą płomieni padło gumno z krestenaja w majątku Lipień p. Polubińskiego; temuż losowi uległy Habinowice p. Świeckiego i Horka p. Niezabywskiego. Sprawców tych pożarów nie wykryto. Zato nie uniknęli odpowiedzialności podpalacze wsi Małyszewicz, gdzie poszkodowani właściciele, zadróżając swym sąsiadom, że ich zabudowania ocalały, podpaliłi resztę wsi.

Minsk (Kor. ul.). W sobotę, d. 8 (21) b. m. rozpoczynają się posiedzenia sekcji mińskiego Towarzystwa rolniczego: o godz. 1-jej sekcji pszczelnictwa i ogrodnictwa, o 5-jej — agronomicznej, o 8-jej — leśnej i hodowli koni i dnia 9 (22) o godz. 11 sekcji hodowli bydła. Ogólne zebranie dnia 9 (22) o godz. 1-jej po południu.

Sprawa otwarcia dozwolonego oddziału bobrujskiego Towarzystwa rolniczego jest bliżką urzeczywistnienia. Oddział bobrujski łączy się z łuskim oddziałem Towarzystwa. Ziemiaństwo bobrujskiego w celu uratowania od zamknięcia składu syndykatu postanowił zebrać 6000 rb. i kupić akcje Banku Handlowego, co będzie stanowiło kapitał obrotowy składu.

Dowiadujemy się, że zwłoka w zwolnieniu zjazdu lekarskiego i zakaz udziału w nim lekarzy ziemskich nastąpiły na skutek wniosku gubernatora.

W działalności żywnościowej komisji miejskiej nastąpiła reakcja, z powodu obawy zamknięcia w deficyt i obciążenia nim kasy miejskiej. Bardzo prawdopodobnym jest, że cała sprawa organizacji pomocy żywnościowej będzie wniesiona powtórnie na rozpatrzenie Rady miejskiej.

Członkowie rosyjskiego towarzystwa literacko-artystycznego przedłożyli na zatwierdzenie władzy statut uniwersytetu ludowego.

D. 5 (18) grudnia na posiedzeniu członków Towarzystwa straży ogniowej postanowiono przyjąć warunki porozumienia pomiędzy Towarzystwem i miastem. Komitet ziemski wyznaczył z sum ziemstwa komisji urzędów rolnych i prosił ministerjum o przyjęcie tego wydatku na koszt skarbu. Na to żądanie zarząd ziemski otrzymał od ministerjum odpowiedź odmowną, zaznaczającą, że ziemstwo nie ma żadnego obowiązku opłacania swych przedstawicieli w komisji rolnej. Reflector.

Minsk (Kor. ul.). Dn. 5 listopada, odbył się wieczór kolejowy. Jak zapowiadała miejscowa rosyjska gazeta, wieczór ten zapowiadał się najświetniej w obecnym sezonie. Jednak oprócz wielkiego natoku „czynowników”, raczących się obficie w buficie, nie nadto nie było „świetnego”. Godnym zaznaczenia jest fakt, że uczestniczyli najlepsze siły polskie amatorskie (p. L. Balczewska, p. Łukowski i p. Olszewski). Wieczór był „prawdziwie rosyjski”.

Kółko z Mińszczyzny. + Odesa. Nowe pismo polskie. Od 1-go grudnia wychodzi tu codziennie pismo polskie p. t. „Kurjer Odeskii”. Redaktorem jest p. Sulistrowski, a wydawcą — p. M. Wilkoszewski.

Zawieszenie działalności związków zawodowych. General-gubernator warszawski zawiesił działalność związków zawodowych: „Zawodowe stowarzyszenie szewców i kamaszników w Królestwie Polskiem” i „Zawodowe stowarzyszenie krawców i krawców-wych.”

Aresztowanie. Agencji „ochrony” aresztowali w Warszawie na ul. Dzikiej, przybyłego z Wilna dziennikarza rosyjskiego, Górnika (?).

Szkoły polskie w Chełmszczyźnie. Jesz-

cze w sierpniu r. b. rada ministrów uchwaliła przepis, na mocy którego zakładanie na przyszłość szkół prywatnych polskich różnego typu, nie wyłączając i handlowych, w gubernii siedleckiej, w miejscowościach z ludnością mieszaną, winno odbywać się w drodze administracyjnej, po porozumieniu się general-gubernatora z kuratorem okręgu naukowego lub z inspektorem szkół handlowych okręgu warszawskiego, a, w razie niezgodzenia się tych osób, za pozwoleniem odpowiednich ministrów. Postanowienie to rady ministrów nie było dotychczas ogłoszone w dziennikach urzędowych.

Polska Macierz Szkolna. W „Gońcu” czytamy: „Podana przez nas wiadomość o tem, że szkoły i biblioteki, należące do Polskiej Macierzy Szkolnej, na razie mają być czynne („Dzienn. Wil.” Nr 280), odnosi się wyłącznie do Warszawy i ma podobno na celu zapobieżenie zbyt raptownemu zamknięciu tych szkół.”

Rozporządzenie o zawieszeniu „Macierzy” zostaje już wprowadzone w wykonanie w Warszawie komisarzy, w myśl rozporządzenia oberpoliemajstra, unikając aktów gwałtu i nie zgłaszając się do lokalni szkolnych, lecz do przewodniczących Kół okręgowych, od których żądają podpisania deklaracji, iż zostali zawiadomieni o rozporządzeniu co do zamknięcia wszystkich szkół i instytucji, przez dane „Kóło” utrzymywanych i że się do tego rozporządzenia zastosują.

Zebrań T. K. M. W. We środę odbył się w Warszawie zebrań reprezentantów Tow. Kred. m. Warszawy, na którym skonstatowano, że kryzys ekonomiczny znacznie wpłynął na zmniejszenie dochodów Towarzystwa.

Bandytizm w Łodzi. We środę dokonano w Łodzi szeregu zuchwałych napadów, z których największą sensacją sprawił napad w fabryce Oehsnera, gdzie zrabowano przeszło 8,000 rb. Wiału kupców i przemysłowców otrzymało ostatnimi czasy listy z pogróżkami, żądające wypłacenia pewnych kwot.

Wystawa ceramiki polskiej. Pod egidą Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości odbędzie się w Warszawie w marcu r. p. wy-tawa ceramiki polskiej.

Zawieszenie „Rozwoju”. Czasowy general-gubernator m. Łodzi zawiesił d. 4(17) b. m., na miesiąc gazetę „Rozwój” i na takiz przeciąg czasu zamknął drukarnię, należącą do wydawcy tego pisma, za artykuł „Zakulisowe szwindle niemieckie o składki szkolne w Łodzi”.

### Rada Państwa.

(T. A. P.)

#### Sprawa kuratorów trzeźwości.

I Rada Państwowa zdobyła się wreszcie we środę na ciekawe posiedzenie. Do zamieszczonego wczoraj sprawozdania Agencji Petersburskiej doruczamy parę szczegółów. Projekt zniesienia kuratorów trzeźwości opracował jeszcze za czasów drugiej Dumi p. Czerewanski, podpisał zaś go członkowie Rady Państwa ze wszystkich stron. Sprawę referował autor projektu. Nie miał on trudnego zadania, gdyż kuratoria, które chciały zadanie pracy kulturalnej nad ludem powierzyć wszelkiego rodzaju urzędnikom, w całem państwie zostały zdyktowane. Nigdzie nie brały i brać nie mogły poważnie swoich zadań, na kresach zaś oddegrwały nadto rolę rufyfikacyjną. Między innymi p. Czerewanski zwrócił uwagę, że ustawa kuratorów mówi o wydawaniu książek, utrzymywaniu herbarcjów i czyteln., w praktyce zaś, jak się wyraził referent, pieniądze się zużywają głównie na „stałe teatry, letnie sceny, wieczory tańcujące, iluminacje, fajerwerki i inne kafeszantanowe zachcianki”.

Wielkie wrażenie, a nawet oklaski, wywołała mowa Koniego, który również zjadliwie krytykował rozrywkowy charakter działalności kuratorów. Co mają wspólnego z walką z pijaństwem występy baletowe. Teatry ludowe kuratorów dostarczają niedrogi rozrywkę głównie dla inteligencji. Krzesia (w teatrze ludowym petersburskim) kosztują po 1 i 2 ruble, dla ludu są urządzone zagrody na górnych piętrach, gdzie musi stać, nie mogąc nawet zdjąć zwierzęcego ubrania. Odczyty ludowe, przez kuratoria urządzane, nie mają żadnego znaczenia z powodu wyboru nieodpowiednich tematów. „Sa—kończył mowca — domy ludowe, działające pozytywnie, ale nie należą one do kuratorów. Takim jest np. dom ludowy w Charkowie i dom hr. Paninej”.

P. Kokowecz zabrał głos dwa razy i bronił energicznie sprawę, za którą autora się uważa. Koniemu odpowiadał, że „gdzieś ma lud zobaczyć balet”, a co do domu hr. Paninej dodał, że „ciekawe wiadomości o nim posiada departament policji”.

### Duma Państwowa.

#### W kuluarach Dumy.

(Koresp. własna „Dz. Wil.”)

Po wyborze smirennego Eulogjusza na prezesa w komisji wyznaczonej, wśród obecnych posłów zapanował jakiś dziwny niesmak. To też po skończonych formalnościach wstępnych wszyscy się starali przedzej wykonać, ażeby sobie nieco ulżyć. Nawet prawica się spostrzegła, że przeholowała w tym razie.

Wyznawcy religij „drugiego rzędu” zeszli do kuluarów, ażeby tam odsapać i nawzajem sobie nawymyślać.

Wspólna obawa naraz zespoliła księdza, żydów, mahometan, luteranina, małokana.

— Jak się to stało, że prawica i tu triumfuje w przydium—pyta jeden.

— A no, było nas zbyt mało na tem posiedzeniu — kilku lewych nie przyszło, więc odczynnego, że nie mogliśmy obronić nawet paździcznikowa, wszak na 33 — 10 dziś się nie stawiło, utyskuje drugi.

— Coż nam teraz zostaje—dorzucca trzeci.

— Co? przyjąć prawosławie i tyłko. W ten sposób najłatwiej wprowadzimy prawo wolności sumienia. Eulogjusz nas przyłączy, a owych 10 popów, co się wcisnęli do naszej komisji, „umocnią w prawdach wiary”—decyduję czwarty.

— Cha, cha, zaśmiał się poseł o dziwnem, pełnem bólu, a zarazem sympatycznym obliczu, jeżeli tak, jak w Chełmszczyźnie umocnią, to owszem, nie obawiajcie się. Wytrwajcie tyle, wytrwajcie i więcej.

Rzekł i odszedł.

— Kto to, jakiego wyznania—posypały się pytania.

— „Starobródzowie”—brzmiała krótka odpowiedź, a między kolumnami echo tylko słów jego powtarzało: „wytrwajcie”.

— Kiedyz na święta pan poseł wyrusza—słychać rozmowę pod kolumnami portyku Taurydzkiego pałacu.

— Jak najprędzej, mamy wybory ziemskie, musimy tam być, zresztą, przyznam się panu, zmęczyły mię te mowy i mowy bez treści i logiki. Więcej powiem, tylko na ucho — niema roboty.

— No, a budżet, kwestja agrarna, robotnicza?

Zagadnięty wytrzeszczył oczy. — Alboż to my nie ufamy panom ministrom, oni projekty podali, my zatwierdzimy i wszystko będzie w porządku. „My jesteśmy zdolni do pracy”.

— A co powie na to lewica? — Co lewica? Dziś ona nic nie znaczy... A zechce się awanturować, zrobimy to, co radzi Kielepowski: na 15 posiedzeń ją całą wykluczmy i basta. Co nam lewica, „czapkami zarzucimy”.

— Czy tak, jak Japończyków? — Et, puszczyk pan jeste. Dowidzenia.

#### W Komisji przesiedleńczej w d. 5 (18) b. m.

minister rolnictwa, hr. Wasilcyzkow, rozwijał program rządu. Przesiedlenie nie może, zdaniem jego, załatwić sprawy rolnej, chodzi w niem raczej o załudnienie w celach państwowych miejscowości, graniczących z Chinami. W r. 1906 przesiedliło się 30,000 rodzin, w r. 1907 — 98,500, czyli przeszło 400,000 osób, nie licząc kozaków. W r. b. każdej rodzinie wydawano przeciętnie 181 rb. 50 kop. zapomogi, z czego 66 rb. bezzwrotnie. Wydatki na przesiedlenie rosły. W r. b. wydano 13 1/2 mil. rb., na rok przyszły projektowanych jest 19 mil. Najwięcej ludzi dąży obecnie w góry Ałtajskie i do obwodów Nadamurskiego. W Syberji domagają się, by nie przesiedlano przed urzędzeniem ludności miejscowej, ale w takim razie czekaćby trzeba do r. 1930, co jest niemożliwym. Wspomniał też minister o 245 mil. dziesięcin, z których korzysta 4 mil. kirgizów.

Posel Markow II wyraził swe niezadowolnienie. Przesiedlać trzeba daleko więcej włościan, jakies 3 miljony rocznie, żeby rozrzuścić niezadowolone masy bezrolnych, choćby to miało kosztować nie 19, ale 119 miljonów. Radził też „po amerykańsku” skonfiskować kirgizom ziemie, potrzebne rdzennym Rosjanom.

Markow I rysuje okropne warunki transportu kolejowego przesiedleńców. Minister obiecuje ulepszenia, ale należyte przewożenie kosztowałoby 30 miljonów, których niema.

O p. Święcickim pisze „Ruś”, co następuje: już po rozbiciu się układowu w Donona w Kole polskiem Litwy ujawniło się ciążenie do październikowców, nietyłe zresztą w Kole, co w p. Święcickim, który bierze na serjo umizgi październikowców. Według niesprawdzonych jeszcze, dodaje „Ruś”, pogłosek p. Święcicki prowadził dalej układy i chciałby wstąpić do bloku pod warunkiem, że zrobi on „cośkolwiek” dla polskich szkół na Litwie. P. Święcicki, mamy nadzieję, sprawę tę wyjaśni, prawdopodobnie sa to tylko na niczem nieoparte plotki. A obiega ich niemało.

Tak np. ta sama „Ruś” zamieszcza pogłosek, że zawieszenie Macierzy jest zemstą za rozbicie się układowu w Donona, jakkolwiek wiadomo, że rząd do Macierzy zabierał się od bardzo dawna.

Projekty do prawa. Rada ministrów postanowiła wnieść do Dumy projekty do praw: ministerjum spraw wewnętrznych o wydanie dodatkowego kredytu 7,450,000 rb. na pomoc żywnościową i zasianie pól dla ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju; ministerjum sprawiedliwości—o urzędzeniu trzech szkół mierzniczych i zmianie przepisów istniejących już szkół; ministerjum handlu —o zabezpieczeniu normalnego wytworzenia i odcrozeniu do d. 1 stycznia 1910 roku wprowadzenia nowych przepisów o kapitanach morskich statków floty handlowej.

### Posiedzenie dn. 7 b. m.

Posiedzenie otwarto o g. 2 m. 8 po południu; przewodniczy Chomjakow, który proponuje uczcić przez powstanie pamięć zmarłego ministra handlu i przemysłu. Wszyscy wstają.

#### Sprawa żywnościowa.

Na porządku dziennym referat komisji żywnościowej o kredycie w sumie 7,732,000 rb. na pomoc żywnościową i na zasiewy dla ludności, która ucierpiała od nieurodzaju.

Referent komisji, Kariagin, komunikuje, że komisja uznała, że potrzebna jest znaczniejsza suma dla udzielenia pomocy żywnościowej, niż uprzednio przypuszczano i wobec tego proponuje, aby, nie znajdując przyszkody w wyasygnowaniu kredytu w sumie uprzednio określonej, uchwalił kredyt dodatkowy z preliminarza wydatków nadzwyczajnych na rok 1908.

Zapisało się do głosu 34 mówców. Listę mówców zamknięto. Czas przemówień ograniczono do 10 minut.

Czełyszew proponuje, aby w guberniach, korzystających z pomocy żywnościowej, zakazano przez cały czas nieurodzaju handlu alkoholem. (Okłaski).

Ławrow wskazuje na braki w układaniu list potrzebujących.

Kozowkow uważa pomoc rządową za niedostateczną.

Akimow powiada, że włościanie mają za mało ziemi.

Przewodniczący proponuje, aby mówił o sprawie żywnościowej. Akimow oświadcza, że niema więcej nic do powiedzenia.

Kulubakini proponuje, aby sprawę przekazać komisji budżetowej i zapytać rząd, kiedy złoży przedstawienie o usunięciu z budżetu kredytów żywnościowych i kiedy określili ostatecznie sumę, potrzebną na pomoc żywnościową.

Satagelan mówi o nędzy na Kaukazie.

Kowalenko popiera propozycję Czełyszewa własnym wnioskiem i szeregiem cyfr dowodzi, że fałszem jest, jakoby ludność przepija pieniądze żywnościowe.

Kapustin, zgadzając się na potrzebę jak najrychlejszego rozważenia sprawy kredytów na pomoc żywnościową, uważa za zupełnie prawidłowe przedłożenie grupy posłów, dotyczące projektu do prawa o kredycie 7,732,000, ponieważ ministerjum nie będzie korzystało z terminu miesięcznego, jaki według prawa przysługuje mu w kwestji udzielania wyjaśnień co do projektów, powstałych z inicjatywy Dumy.

Jefremow II sędzi, że najprędszym załatwieniem byłoby zwrócenie się do rządu w myśl art. 40, nie sędzi bowiem, żeby rząd nie wniósł takiego projektu i tylko w razie odmowy rządu możnaby uciec się do inicjatywy prawodawczej Dumy.

Pokrowskij sędzi, że komisja żywnościowa popełniła błąd. Nie jest jej zadaniem rozpatrywanie asygnowań budżetowych, ale wyjaśnienie rozmiarów klęski i określenie, jakie instytucje mają zawiadywać sprawą, by pieniądze nie dostały się różnym Hurkom. (Okłaski na lewicy, hałas i sykanie na prawicy).

Hr. Uwarow uważa odsyłanie do komisji budżetowej za niepotrzebne, Duma może uchwalić 7 mil. niezwłocznie, ufa bowiem rządowi, że użyje pieniądze należycie. (Okłaski z prawicy).

Wniosek o zamknięciu rozpraw odrzucono.

Bierezowski I oponuje Uwarowowi, który oświadczył, że można się obejść bez opinji komisji budżetowej, jako nieprawnej i oświadcza, że gdyby Duma weszła na tę drogę, to Rada państwa cofnęłaby ją na drogę prawną.

Ks. Wołkonskij twierdzi, że każde asygnowanie powinno przechodzić przez komisję budżetową. Skoro ministerjum nie zażądało w odpowiednim czasie pieniędzy, to ma je i przeprowadzenie asygnowania w komisji budżetowej sprawy nie opóźni.

Giegieczkowi mówi, że Duma powinna dla uspokojenia włościan nakarmić ich.

Markow II, uważając, że podczas ruchu rewolucyjnego zawsze zwiększa się pijaństwo, mniema, iż tam, gdzie niema chleba, nie powinno być również wódki. (Okłaski).

Gerbel, naczelnik wydziału do spraw gospodarstwa mieszcowskiego wyjaśnia, że rozpatrywany kredyt nie zaspokoi potrzeb. Stosownie do otrzymanych świeżo doniesień o stanie urodzaju

w 14 gub. i na Kaukazie, rząd nie później, niż 8 grudnia zażąda nowej sumy 7,450,000 rb. na potrzeby żywnościowe. Ogółem na zapomogi w 14 gub. potrzeba będzie 13,700,000 z górą, ale i to nie wystarczy, gdyż w wielu okolicach zasiewy ogrody nie udały się, w innych znowu do 2/3 gruntu leży ugięte. Dokładne wiadomości o tem ministerjum otrzyma dopiero w końcu grudnia, lub na początku stycznia. Wtedy rząd po raz trzeci zażąda sum na zasiewy jare. Mowę swą Gerbel kończy oświadczeniem, że potrzeby tegoroczne są wyliczane bardzo starannie.

Czeidze popiera wniosek Kolu-bakina, ponieważ przy rozważaniu na drodze prawodawczej socjalni demokraci będą mogli na porządku dziennym postawić sprawę tych organizacji, które będą zażądały pomocy żywnościową. Socjalni demokraci nie mogą asygnować pieniędzy dotąd, dopóki nie będą pewni, że jacyś Liedwale... (Hałas, dzwonek przewodniczącego, który powstrzymuje mowę). Dopóki nie będą pewni, że organizacja wydawania zapo-móg, będzie prawidłową. Przyjęto wniosek zamknięcia dyskusji (O klas-ki).

Kariakin, referent komisji, do-wodzi, że komisja żywnościowa roz-ważała sprawę tylko w granicach włożonego na nią polecenia i w cią-gu dziesięciu dni swego istnienia nie zdążyła rozpatrzyć wszystkich poru-szonych tu kwestji.

Hr. Uwarow otrzymuje głos „w sprawie osobistej” i mówi o zaufaniu większości do rządu, który chętnie naprawia każdy swój błąd przypadkowy. (Przewodniczący wzywa go do przemawiania w sprawie osobistej).

Kolubakin wobec oświadczenia rządu cofa w imieniu k.-d. wniosek o zatwierdzeniu sprawy na podsta-wie art. 40.

Po 15 minutach przerwy posie-dzenie wznowiono o g. 5 m. 15. Od-czytuje się dwie formuły przejścia oraz dodatek, zwracający uwagę na nędzę, panującą za Kaukazem. For-muły różnią się zakończeniem tylko, druga mówi o ograniczeniu sprzeda-ży wódki, pierwsza oświadcza się za zupełnem zaniechaniem sprzedaży. Kapustin przemawia za ograni-czeniem. Za pierwszą głosują tylko 5 ze skrajnej prawicy, kilku bezpar-tyjnych i paźdzernikowców oraz

Koło Polskie, formuła odrzucona. Przeciwno drugiej głosują tylko s.-d., trudowicy i Koło, formuła przyjęta. Dodatkowa formuła (ze wzmianką o Zakaukaziu) odrzucona 183 gł. prze-ciwno 173. Przeciwno głosują 5 paźdzernikowców, oraz prawice—u-miarkowana i skrajna. (Dokoliczenie nastąpi).

# Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 7 (20) grudnia.

**Petersburg.** W Carskiem Sióle odbyła się wielka parada wojskowa w d. 6 b. m. Między zaproszonymi znajdowali się prezesowie: Dumy Państwowej i Rady Państwa.

W teatrze Maryjskim włożył podczas przedstawienia opery „Życie za Cara” nagle zmarł minister handlu i przemysłu, Filoso-fow.

Uroczyste otwarto gimnazjum „Zgromadzenia Rosyjskiego”.

**Petersburg.** Rada ministrów między innymi rozpatrywała referat ministra skarbu o zmianie istniejącej na kolejach taryfy osobowej, w celu podniesienia dochodu gospodarki kolejowej i postanowiła płacić za przejazd wyliczać w sposób następujący: w kl-trzeciej do 160 wiorst doliczać po 1 1/2 kop. od wiorst, od 160 do 300 wiorst do 2 r. 40 kop. dodawać po kopiejce od wiorst, od 301 wiorst, oraz cenę biletu wyliczać jako zapas kolejowy; na 310 wiorstach ustanowiono 89 pasów, powyżej co każde 70 wiorst tworzy się nowy pas. W drugiej klasie płać pobierana będzie o 1 3/4 razy więcej, a w pierwszej o 3 razy więcej, niż w trzeciej klasie. Taryfa przesiadkowa pozostaje bez zmiany.

Następnie Rada ministrów przy-jęła wnioski zjazdów w spra-wach handlu zbożowego, który uznał, że wszelkie sztuczne wpły-wanie na ogólne warunki handlu zboża w celu niższej cen nie jest właściwe i pożądane. Z taryf zniżo-nych korzystają instytucje nie hand-lowie i udzielające pomocy ludności głodnej, z warunkiem, że transport zboża będzie obrachowany według taryfy handlowej, lecz następnie in-stytucjom tym będzie zwrócona róż-

nica taryfy ulgowej i handlowej, wynosząca jedną setną część kopiej-ki od puda i wiorsty.

Rada ministrów wprowadzenie za-rządzeń tych uznała za potrzebne w roku bieżącym.

**Pittsburg.** W kopalni Der-skiej nastąpił wybuch. Kopal-nia w ogniu. Zginęło jakoby 400 ludzi, według doniesienia kopalni tylko 160.

**Helsingfors.** W Teriokach spłonęła do szczętu prawosławna cerkiew.

**Kijów.** Na wyższe kursa żeńskie podano 1519 próób o ponow-ne przyjęcie słuchaczek, wyda-nych z powodu ostatnich zajęć. Zarząd kursów stosuje zarządzenia analogiczne, jak w uniwersytecie, w celu utrzymania porządku we-wnętrznego.

**Konstantynopol.** Konsulowie dono-szą z Erzerumu, że aresztowano tam 130 mużulułmanów, należą-cych do komitetu Tureckiego. U ad-wokata Fejfuly znaleziono prośbę na imię sułtana z wieloma podpisa-niami o utworzenie parlamentu.

Porta otrzymała od więk-szości gabinetu radę, aby stłumio-no działalność powstańczą własnymi siłami.

**Palermo.** Na ulicy Lacterini w domu, w którym mieścił się skład broni, prochu i dynamitu, nastąpił wybuch. Dom zawalił się. Zabitych 25, zranionych 100 ludzi. W domu tym mieścił się ho-tel, gdzie zamieszkiwało dużo cu-dzoziemców.

**Bern.** Rada administracyjna jed-nogłośnie przyjęła uchwałę między-narodową o zakazie pracy nocnej kobiet w zakładach przemysłowych i o zakazie używania żółtego fosforu przy fabry-kacji zapalek.

**Stockholm.** Odbył się pogrzeb króla Oskara. Za trumną szli królowie szwedzki i duński, książę Henryk pruski, arcyksiążę Fryderyk, infant Ferdynand, W. ks. Konstancy, ks. Artur Connaught i następca tro-nu rumuńskiego i przedstawiciele państw. Królowe szwedzka i duńska przybyły na pogrzeb w karetkach.

**Teheran.** Ag. „Reutera” donosi, że między szachem i parla-mentem stanęła umowa, iż rokowania będą przerwane, jeżeli lud nie rozejdzie się z majdanu, a konstytucjonalisci z parlamentu. Za-danie wypełniono, zdawało się wię-

że wszystko uspokoiło się, lecz po obiedzie na nowo zaczęła się strzela-nina, na majdanie rozsta-wiono namioty i zewsząd zaczęły się zbierać tłumy zbrojnych. Z większych miast medżlis otrzymał telegramy z o-bietnicą udzielenia pomocy. Według innych doniesień, przez dzień cały szach pertraktował z medżlisem. Szach żąda wydania kilku mówców, z pośród najbardziej radykalnych posłów, oraz rozpedzenia zbrojnych, którzy zajęli medżlis i meczet. Wzamin za to szach pozwolił na powrót lub wyjazd, według życzenia, Ala-ud-Doule z bratem i Nasr-Ul-Mulka, nado obiecał rozpedzić tłum na placu artyleryjskim; sytuacja jest na-prężona. Około 30 uzbrojonych no-cuje medżlisem.

**Tokio.** Pieniądze, należ-ne rosyjskim przemysłow-com rybnym Sachalinu połud-niowego, wniesione zostaną d. 10 b. m. na ręce poselstwa rosyjskiego.

## Otrzymane wieczorem.

**Kowno.** W pobliżu Kowna aresztowano dwóch nieznanych bandytów oraz przywódcę bandy złodziejskiej.

W nocy na 6 b. m. w mieście podczas rewizji w mieszkaniu robot-nika znaleziono bombę 7 funtową. Aresztowano 4 robotni-ków.

**Kijów.** Gen.-gubernator wydał postanowienie obowiązujące, zakazujące przechodzenia bez specjalnego zezwolenia proces-ji religijnych z jednej gu-bernji do drugiej, udziału orkiestr w procesjach, noszenia znaków cechowych, sztandarów i emble-matów charakteru niereligijnego.

**Wiedeń.** Rada państw a. Odbywały się w dalszym ciągu debaty nad budżetem tym-czasowym. Prezes ministrów wy-łożył program rządu na czas naj-bliższy i położył nacisk na koniecz-ność uregulowania przedewszystkiem kwestji narodowościowej; minister zwrócił uwagę na oczekiwaną reformę opodatkowania.

**London.** W Berlinie sir Grey wy-powiedział mowę, w której poruszył kwestję polityki za-granicznej. Wyraził radość z powodu odwiedzin Anglii przez cesarza niemieckiego, dodał, że An-glija pozostaje wierna swoim sprzymierzeńcom i przyjaciółm. Porozu-

mienie franko-japońskie staje się no-wą gwarancją umowy anglo-japoń-skiej. Przyjaźń pomiędzy Anglią i Francją jest ścisłą i serdeczną, jak to się okazało, kiedy przypadek wy-stawili ją na próbę. Porozumienie z Francją zostało uzupełnione przez rząd obecny porozumieniem z Hisz-panją. Te porozumienia nie są skierowane przeciwko któremukolwiek państwu. Anglija gotowa zawierać je z innymi państwami, czego dowiodła przez zawarcie z Rosją umowy, z której jest widocznym, że oba pań-stwa zgadzają się na prowadzenie innej polityki w stosunkach wzajem-nych, niż uprzednio. Porozumienia zabezpieczyły granice Indji. Umowa daje możność Rosji i Anglii powstrzy-mać się od wtrącania się do spraw wewnętrznych Persji.

Wogóle byłoby najodpowiedniej powstrzymać się od wtrącania się do spraw perskich, dopóki cudzoziemcy nie podlegają tam napadom i dopó-ki w Persji nie przejawiają się wrogi stosunki do cudzoziemców.

W kwestji macedońskiej Anglija powitała inicjatywę Rosji i Austro-Węgier — przy żadnych warunkach żadne mocarstwo nie powinno tak postępować, aby do koncertu mocarstw europejskich wkładł się dysonans. Jeżeli w kwestji tureckiej pomiędzy mocarstwami nie będzie jedności, znowu ta kwestja stanie się niebezpieczną dla pokoju euro-pejskiego.

Z powodu szerokiego programu morskiego Niemiec minister powie-dział, że w razie zwiększenia floty przez inne mocarstwa Anglija po-większy niewątpliwie swoją flotę, ale w obecnym momencie niema tego potrzeby. Na rok, na dwa flota angielska jest zabezpieczona na wy-padek wszelkich możliwości.

**London.** Prezes cesarskiego banku perskiego w Londynie zakomuniko-wał, że otrzymał telegram z Te-heranu, iż rano dn. 6 b. m. panował tam względny spokój. Zesłanie Nasr-ul-Mulka, Ala-ud-Doule i Ala-in-ud-Doule zostało cofnięte.

**Taurya.** Od południa po pla-cach publicznych chodzili uzbro-ieni fidajowie, zmuszając kupców do zamykania sklepów. Wieczorem rozesłano do konsulów zawiadomienie, że wobec złamania zobowiązań kon-stytucyjnych, szach został prze-naród zdetronizowany.

# DOBRA GOSPODYNI

jest najtańszem i najbardziej rozpowszechnionem ilustrowanem pismem, dostępnem dla każdej Polki i rodziny polskiej.

Wszystkie bowiem prenumeratorki tygodnika „Dobra Gospodyni”, otrzymywać będą w roku 1908 za rubli 4 kop. 20 w Warszawie lub na prowincji 4 pisma tygodniowo oraz fasony bibułkowe.

Mianowicie: 1) Co tydzień „Dobra Gospodyni” 8-io stronicowy numer ilustrowanego pisma „Dobra Gospodyni”, obejmuje całokształt życia społecznego kobiet polskich, prowadzony przy współudziale wybitniejszych sił publicznych; nadto szeroko, jak dotychczas, traktowany będzie przez wykwalifikowanych specjalistów, dział gospodarstwa i przemysłu wiejskiego, ogrodnictwo, mieczarstwo, pszczelarstwo, hodowla bydła, trzody i drobiu, rybnictwo i t. d. oraz dział „Rad i wskazówek”, który pozyskał tak wielkie uznanie wśród Szanownych Czytelniczek.

2) Co tydzień „Nasze Kioski” 4 — 8 stronicowy numer ilustrowanego pisma „Nasze Kioski” zamieszczają: poezje, powieści, opowiadania i nowela wybitnych autorów i autorek polskich i obcych, artykuły treści historycznej, przeglądy z ruchu piśmienniczego, artystycznego i teatralnego.

3) Co tydzień „Wędrowki i przygody” 4 — 8 stronicowy numer ilustrowanego pisma „Wędrowki i przygody”, zawierają: opowiadania podróżnicze, opisy ziem i ludów, zjawisk przyrody i wynalazków. Wszystkie artykuły objaśniane odpowiednimi ilustracjami i rysunkami.

4) Co tydzień „Mody” 4-0 stronicowy numer ilustrowanego pisma „Mody”, w którym prenumeratorki znajdą najwspanialsze modele strojów damskich i dziecięcych, jak również wzory do haftu, kroju i szycia bielizny, wzory robót kościelnych, monogramy i nadzwyczaj obszerny dział robót kobiecych.

5) Nadto dajemy gotowe fasony bibułkowe całych sukien, staników i t. p. Próż tego, wszystkie całoroczne przedpłaćcielki, to jest te, które nadesłały wprost po adresie naszej Redakcji: Warszawa, Nowy-Swiat № 34, z góry całoroczną opłatą, w kwocie rub. 4. kop. 20, otrzymają bezpłatnie zaraz na początku 1908 roku

**Kalendarz na rok 1908 p. t. „Dobra Gospodyni”** zawierający, prócz kalendarza i części literackiej, mnóstwo przepisów gospodarczych i kuchennych, oraz praktycznych rad i wskazówek.

Powodzenie, jakim cieszyły się w roku ubiegłym nasze premja bezpłatne, zniwoliło nas do obmyślenia i na rok 1908

**Wyjątkowych premji bezpłatnych wysokiej wartości.** Premja te jednak dostępne będą tylko dla tych Szanownych przedpłaćcielek, które wniosą całoroczną prenumeratę, t. j. rub. 4 kop. 20 z góry wprost do Administracji „Dobrej Gospodyni” Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 34.

**30 premji:** premja te w ilości 30 sztuk nader cennych przedmiotów gospodarstwa domowego rozlosowane będą pomiędzy całoroczne prenumeratorki „Dobrej Gospodyni” podczas ciągnięcia I-szej klasy 190-iej Loterii klasycznej Królestwa Polskiego.

W celu ułatwienia Szanownym Przedpłaćcielkom kontroli nad rozlosowaniem przedmiotów w końcu stycznia 1908 roku rozesłamy wszystkim całorocznym prenumera-torkom ponumerowane egzemplarze „Dobrej Gospodyni”. W razie jeżeli Szanownych Przedpłaćcielek rocznych okaże się mniej, niż jest losów loteryjnych, wntczas każda z nich otrzyma dwa numery, byleby wszystkie numery rozlosowane były, tym sposobem otrzymamy numerację zgodną z numeracją biletów loteryjnych I-iej klasy 190-tej loterii klasycznej Królestwa Polskiego.

Te jednak Prenumeratorki, które pragną wziąć udział w losowaniu, zechcą pamiętać, że stawiamy jeden nieodzowny warunek: żeby prenumerata wpłynęła do naszej Administracji przed 20-ym stycznią 1908-gu roku, gdyż inaczej nie będziemy w stanie prawidłowo ponumerować nakładu pisma.

**30 premji powyższych rozkwalifikujemy w sposób następujący:**

- 1. Posiadaczka N-ru, na który padnie w I-iej klasie 190-iej loterii klasycznej rub. 10,000, otrzyma od nas Pjanino.
- 2. Posiadaczka N-ru, na który padnie w I-iej klasie 190-iej loterii klasycznej rub. 4,000, otrzyma od nas Wielki gramofon z płytami.
- 3. Posiadaczka N-ru, na który padnie w I-iej klasie 190-iej loterii klasycznej rub. 2,000, otrzyma od nas Dużą maszynę do szycia.
- 4. Posiadaczka N-ru, na który padnie w I-iej klasie 190-iej loterii klasycznej rub. 1,500, otrzyma od nas Piękny zegarek kieszonkowy.
- 5. Posiadaczka N-ru, na który padnie w I-iej klasie 190-iej loterii klasycznej rub.

**KSIĘGARNIA KAZIMIERZA RUTSKIEGO**  
dawniej Józefa Zawadzkiego  
W KOWNIE  
posiada na składzie książki wszelkich gałęzi wiedzy w polskim i obcych językach, ozdobne wydawnictwa oraz książki dla dzieci na podarki gwiazdkowe, książki ludowa, książki do nabożeństwa w językach polskim i litewskim w gustownych oprawkach. Globusy, znaczny wybór nut, pianina na sprzedaż i do wynajęcia.  
Wszelkie nowości otrzymuje bezpośrednio, zaraz po wyjściu od wydawców. Pośredniczy w prenumeracie pism periodycznych. Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 2 2186 1

Kaucjonowane 1-go rzędu  
**Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka**  
Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 4. — Telefon № 50.  
posiada we własnych składach przy ulicy Monasterskiej (Piwna) № 7. Telef. № 708.  
1) Cukier rozmaitych gatunków—fabr. Hr. Potockiego. 2) Papier—fabryki „Skina” W-nego Wołodkiewicza. 3) Filtry—pasteryzatory Maillé (Paryż).

Przyjdźcie i przekonajcie się, że niema lepszego upominku na święta nad aparat fotograficzny lub latarnię czarodziej-ską, co można dostać za cenę najbardziej umiarkowaną „**OPTYKA RUBINA**” r. 1840 OLBRYZIYM WYBÓR lornetek teatralnych z rączkami i bez, barometrów, mikroskopów i t. p.

**NAJLEPSZY SPRZYMIERZENIEC ŻOŁĄDKA**  
**WINO ST. RAPHAEL.**  
WYBORNE W SMAKU.  
Poleca się jako toniczne, wzmacniające i ułatwiające trawienie.  
Compagnie du vin St.-Raphael, Valence, Drome.

Po ukończeniu w Warszawie kursu kroju i szycia, otrzymałam patent cechowy, a odbywszy praktykę z pierwszorzędnymi firmach, otwieram w Wilnie d. 10 Grudnia r. b. przy ul. Botanicznej № 5, mieszkania № 3

**PRACOWNIE** sukien i kostjumów damskich pod firmą „Aux quatre saisons”  
Pragnąc zapewnić Szanownym Klientom jaknajlepsze wykonanie powierzonych mi ob-stalunków, wszystkie pracownice przywożę z Warszawy.

**Robię** pończochy, kamasze, Mostowa 12, mieszk. 2. 2170

**Na Gwiazdkę!**  
Portret w ozdobnej ramie za 5 rubli, kolorowany olejno 8 rubli. Poleca specjalna pracownia portretów „Świątocięć”, Wileńska 29. Prowincja za zaliczeniem. 2 2118 2

**Dentysta Nowiński.** Leczenie nośnością i światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Płomby porcelanowe. Wyjęcie bez bólu. Wilno, Prospekt, 42. 11 1195 10

**Szkoła 2 klasowa** z klasami przygotowawczemi do średnich zakładów naukowych.  
**S. SWIDA**

Przyjmuje się dziewczynki i chłopców od lat 7-miu. Zapis kandydatów na 2-gie półroczko szkolne od g. 2—3. Zgłaszać się zwłaszcza Jakóbski zaułek Nr. 16 m. 3.

**Wyprzedaż zupełna** rozmiatęgo obuwia. Magazyn F. Jankowskiego ul. Św. Jańska 29 w podwórzu. 10 2135 2

**W pracowni Towarzystwa Ochrony** Koniet (Wileńska 7, m. 1) przyjmują się wszelkie obstatunki ubrań damskich i dziecięcych oraz bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. Obstatunki te wykonywują się dobrze i prędko pod kierunkiem wykwalifikowanej krawcowej, panny Julji Wiśniewskiej, po cenach nader umiarkowanych. Tam też przyjmują się uczennice do nauki kroju, wykładanego najnowszą metodą. O warunkach można się dowiedzieć na miejscu codziennie między 1—2 po poł.

### Głos Rosjanina o naszej przeszłości.

Nasi „najserdeczniejsi“, bliżsi i dalsi, przy każdej sposobności starają się zohydzać przeszłość naszą, przekraczając lub fałszując fakty. Nie od rzeczy więc będzie podać do szerzej wiadomości wyjątki z mało komu u nas znanego, a głośnego w Rosji dzieła p. t. „Historja Katarzyny II“ („Istorija Jekateriny Wtoroj“ — Berlin, 1900).

Autor tego dzieła, znany historyk rosyjski, W. A. Bilbasow, omawiając masową emigrację chłopów z państwa moskiewskiego do Polski w drugiej połowie XVIII wieku, między innymi powiada (Tom II str. 216 i 217): „W czasie wstąpienia na tron Katarzyny II (t. j. w r. 1762) sprawa zbliżonych (emigrantów) była poważną sprawą międzynarodową. Włosianie uciekali od panów, żołnierze dezertowali ze swych oddziałów, raskolnicy (sektarze prawosławni) chronili się przed duchowieństwem“.

Podczas wojny siedmioletniej, kiedy to armja rosyjska była poza granicami państwa, liczba dezertorów z natury rzeczy musiała się zwiększyć, szczególnie zaś zwiększyła się podczas pochodu hr. Z. G. Czernyszewa na Śląsk. Po zawarciu pokoju zbiedzy rosyjscy przebywali w Prusiech, Saksonji, w państwie austriackim, najliczniejsza jednak ich rzesza pozostała w Polsce“.

W stosunku do emigracji rosyjskiej Polska w XVIII wieku odgrywała w pewnym znaczeniu rolę dziwniejszej Szwajcarii. Pod tym względem zasługa Polski nie jest jeszcze dostatecznie oceniona. Wypadki czasów późniejszych uczyniły Rosjan niezdolnymi do trzeźwego oceniania zjawisk z poprzednich okresów historii polskiej. Skargi dysydentów polskich głucho w uszach naszych (t. j. rosyjskich. Przyp. tłum.) jęki rosyjskich męczenników za wiarę; cierpienia polskiego „bydła“ odwracają oczy nasze od męczarni rosyjskiego chłopca“.

Tyle historyk bezstronny. Z naszej zaś strony czytelnikowi, nieobeznanemu ze stosunkami rosyjskimi, wyjaśnić należy, co znaczy wyrażenie „polskie bydło“. Poważny badacz naukowy, jakim był bezsprzecznie historyk Bilbasow, cytując wyrażenie „bydło“, mówi tu z ironją o fałszu, popełnionym celowo przez licznych pseudo-uczonych rosyjskich, oraz przez autorów w rodzaju Ilowajskiego, Bielaminowa i in., którzy historję Polski w swych podręcznikach szkolnych z gruntu przekreślali, naginając ją do polityki bieżącej.

Jeszcze za Katarzyny II sprawa dysydentów w Polsce była w Rosji przedstawiana w ten sposób, że Polska jest najwięcej nietolerancyjną krainą, z chwilą zaś podjęcia przez Polaków w XIX wieku sprawy uwłaszczenia włościan, rządowi historycy, publicyści i dziennikarze rosyjscy poczęli udowadniać, że położenie włościan w Rzeczypospolitej równało się położeniu bydła. Owi „historycy“ i publicyści tili działalność Sejmiku czteroletniego i całej plejady naszych wielkich reformatorów, milczeli o staraniach, zabiegach, zjazdach szlachty, pragnącej za panowania Aleksandra II czempredzej przepro-

wadzić uwłaszczenie włościan — natomiast w czytającej ogół rosyjski wma- wiali bezustannie, że szlachta polska traktowała i traktuje chłopca, jak bydło i nazywa go bydłem.

A oto Bilbasow publikuje z aktów rządowych świadectwo samej carycy, że muzyk rosyjski uciekał jednak do Polski, do tego piekła i krył się nawet pod skrzydło szlachty rzekomo „tyranizującej“ chłopstwo. Mianowicie w instrukcji z d. 8 sierpnia 1762 r. dla posła kaiserlinga w Warszawie, Katarzyny II porucza „czynienie starań o wydanie rosyjskich zbliżonych ludzi, których wiele tysięcy zamieszkuje w Polsce i na Litwie po wsiach i domach szlacheckich, lub osobnemi wielkimi slobodami (przysiółkami)“.

Nie było więc tak źle w Polsce w one czasy! Wyczuwał to muzyk rosyjski i chłop ukraiński, czy białoruski, bo — jak się wyraża Bilbasow — w Polsce ówczesnej życie było znośniejsze — lżej można było oddychać“.

— Godnemi uwagi są jeszcze dwa zdania, wypowiedziane przez Bilbasowa pod adresem carycy przy omawianiu sprawy dysydentów w Polsce (Tom II, str. 424—27).

Przytoczywszy ustęp z listu Katarzyny do hr. Kaiserlinga: „Usilnie polecam Panu opiekowanie się prawosławnymi i niech mi Pan doniesie o wszystkim, co może, według Pańskiego rozumienia, zwiększyć tam (t. j. w Polsce) znaczenie moje i moją partję“ — Bilbasow dodaje od siebie:

„Charakterystyczne słowa. Oczywiście, że sprawa religijna jest pretekstem interesu wyraźnie politycznego: obrona dysydentów jedynie w tym wypadku powinna być ważną, jeżeli jest w stanie zwiększyć rosyjski walor i wzmocnić partję rosyjską w Polsce“.

Z większą jeszcze ironją kończy autor rozdział pt. „Wybór króla polskiego“.

Kiedy Stanisław Agust Poniatowski zasiadł na tronie Piastów, Katarzyna między innymi pisze do ks. Repnina, posła ówczesnego w Warszawie: „Pozostaje mi najusilniej polecić Panu sprawę dysydentów — tu chodzi o sławę moją. Niech Pan o tem pamięta“.

„Dysydenci — powiada Bilbasow — mogą być spokojni. Jeśli Repnin nie przypomni ich sobie, to Katarzyna nie zapomni. Ona zapomnieć nie może. Sprawa dysydentów da jej możność wywierania coraz to głębszego i szerszego wpływu na sprawy polskie, na „szczęśliwą polską anarchję“.

### Braciom-Poznańczykom.

A wieć już dla was światło życia gaśnie i noc śmiertelny całun swój zaciąga, a tłum grabarzy, co wam wciąż uraga, czeka, aż wiekiem grobowym zatrasnie? Nie!

Choć nad światem zapadnie cień nocy, to zorza nocne rozjaśnia tumany, znow świat się budzi w promieniach skąpany i znowu słońce świeci w całej mocy.

Więc, w górę serca, w uśmiech bratni dźwięk! Niech grzbieć się nie gnie i nie zna znużenia, niech w piersiach ogień ofiarny zapłonie.

W drogę przez ciernie, po kwiat odkupienia! A stałość zniszczy dzieło nieważności, a miłość braci ku sobie pozagnania, a Chrystusowe prorocтво się ziszczy: „I jeden pasterz i jedna owczarnia!“

Wilno. Antoni Kuprel.

### Miejski szpital dziecięcy w Zwierzyńcu.

Przed paru dniami otwarto w Zwierzyńcu przy ulicy Fabrycznej pod Nr. 13 tę nową instytucję, niezbędną w każdym mieście.

Szpital obecnie mieści się w 3 gmachach: administracji, murowanego pawilonu dla chorób zakaźnych i dołączonego do szpitala pawilonu drewnianego, przeznaczonego przedtem na barak choleryczny.

Budowa prosta, lecz fundamentalna; w pawilonie dla chorób zakaźnych jest już zupełnie gotowa i urządzona jedna połowa na 16 łóżek, przeznaczona dla dzieci chorych na szkarlatynę; łóżeczka wygodne, sprzęty nowe. Pawilon jest podzielony na dwie połowy, niepołączone ze sobą, każda z nich składa się z sali dla chorych, pokoju izolacyjnego dla chorych, u których choroba nie przybrała cech wyraźnych, pokoju opatrunkowego, wanny i t. p.

W gmachu administracji mieszczą się też mieszkania personelu, kuchnia, pralnia, skład bielizny, laboratorium, apteka, gabinet lekarza i ambulatorjum. Cały szpital jest skanalizowany, ogrzewanie wodne centralne ze zwilżaczami, wentylacja i oświetlenie elektryczne.

Pawilon szpitalny jest skanalizowany w ten sposób, że woda przechodzi do kotłów sterylizacyjnych w suterenie, sterylizuje się (przegotowuje się) i dopiero wypuszczona jest do kanałów; kanał przed wejściem do Wilji posiada studnię osadkową systemu Septim Tenka, tak że twarde substancje do Wilji zanoszone nie będą.

Całość robi nader dodatnie wrażenie, chociaż lekarze są zdania, że rozkład wewnętrzny pawilonów nie jest dostatecznie wygodny.

Obecnie pawilon ten jest jakby zaczątkiem dużego szpitala, dołączenie pawilonu, dawniej cholerycznego, pozwoli już na pewne rozszerzenie, o ile ofiarności publiczna lub miasto doda na utrzymanie tego pawilonu 7000 rb. rocznie. Plac szpitalny zajmuje wiele miejsca, w razie potrzeby może na nim stanąć nawet kilka pawilonów; nastąpi to prawdopodobnie w miarę wzrostu miasta. Koszt budowy wyniósł 70,000 rb.; budowało miasto sposobem gospodarczym. Ogrzewanie centralne zaprowadziła firma „Drzewiecki i Jeziorański“.

Władysław Ślizien.

Zejdź ku mnie, luba, z barwnej życia tęczy Z duszą, miłości płomienną stęsknioną. Niech postać twoja pieśnią szczęścia dźwięczy

I niech radością oddycha twe łono.

Zlej raj rozkoszy w mą duszę zbolalą Wkręsz w mnie dawno umarłe zachwyty, Niech zdrzę w szale — uczuć mocą całą — I w błogich krain uleć błękity.

Tehnij w moją istność świeżych natchnień [zdroje, Wprowadź mię w wielkich dzieł, czynów [otchłanie, Stwórz z moich twórczych sił Sezam bogaty!

A ja cię w piękna cudny blask przystroję, I na fantazji mej lotnym rydwanie Pomkniesz z tryumfem w inne, lepsze światy.

Stanisław Piwni.

Stępy baszkirekie 3/16 sierpnia 1906 roku.

### Zapiski literackie.

„Pamięł Jana Gadomskiego — Koledzy“.

Taki tytuł nosi wydana z inicjatywy H. Sienkiewicza „Księga zbiorowa“, poświęcona pamięci autora „Larika“. Złożyły się na nią pióra najwybitniejszych współczesnych literatów polskich, z Henrykiem Sienkiewiczem, Marią Konopnicką i Bolesławem Prusem na czele. Księgę rozpoczyna życiorys Jana Gadomskiego, poczem idą dwa utwory zmarłego pisarza: wzruszający wiersz „Z teki pośmiertnej“ i „Nawiedzenia“, oryginalna nowela, poruszająca jeden z najciekawszych procesów, zachodzących w duszy człowieka współczesnego, dotkniętego chorobą niewiary, a jednak korzącego się przed niepojętą siłą, płynącą z symbolicznego Krzyża meki Chrystusowej.

Z kolei następują ugrupowane w porządku alfabetycznym prace znanych poetów, powieściopisarzy, historyków i publicystów, którzy popieścili chętnie na wezwanie Sienkiewicza i z prawdziwie koleżeńską szczerobliwością obdarzyli „Księgę“ swoimi pracami.

Mamy więc piękne „Ronda“ Ign. Balińskiego, zajmujące opowiadanie W. Bogusławskiego, zaczerpnięte z jego wspomnień osobistych z czasów pobytu na Syberji, nowelę Choinińskiego, studjum Chrzanoskiego o „Lariku“, „Szał teutoński“ dr. Czechowskiego, prześliczny obrazek Ign. Dąbrowskiego p. t. „Lampa babuni“, urywek z fantazji powieściowej Z. Dębickiego „Krzak jałowcowy“, fragment wspaniałego utworu Felicjana, objętego symbolicznym tytułem „Tańce śmierci“ i kilka bronzowych strof tego wytwornego parnasisty, poezje Kazimierza Glińskiego, Stefana Gillera (Stefana z Opatówka) i Wiktora Gomulickiego, ciekawy artykuł W. Jabłonowskiego o „Korespondencjach literackich“, dłuższy utwór Józefa Jankowskiego, w pominięcia z podróży afrykańskiej, skreślone przez Leopolda Janikowskiego, „Droga krzyżowa“ Kasprowicza i natchniony wiersz Marii Konopnickiej, osnuty na motywach listów św. Katarzyny.

W dalszym ciągu Bolesław Koskowski zastanawia się nad przekształceniem się talentu Gadomskiego i podkreśla moment, w którym poeta przemienił się w publicystę. Stanisław Kozłowski daje obrazek sceniczny p. t. „Symbolista“, Aleksander Kraushar opowiada zajmujące o ostatnim dworku modrzewiowym w Warszawie (artykuł z ilustracją), Adam Kreczowiecki poświęca w swojej noweli uwagę „Gniazdom sokolim“, Stefan Krzywoszewski ze zwykłą sobie finezją odwarza scenę „Z życia poety“, Jan Lorentowicz w obszernym studjum mówi o „Liryce Marii Konopnickiej“, Edward Maliszewski kreśli „Wspomnienia z pobytu w Hercegowinie“, Bolesław Prus pociąga czytelników „O szczęściu“, a Władysław Rabski daje urywek z niewystawionego jeszcze dramatu p. t. „Szatani“.

Henryk Sienkiewicz dał „Księdze“ niezwykle piękną nowelę p. t. „Co się zdarzyło w Sydonie“. Jest to nowa perła w dorobku twórczym wielkiego pisarza i podbija czytelnika bezwzględnie swoją wysoką wartością artystyczną. Nowela ta stanowi niewątpliwie czołową książkę i sprawi, że znowu się ona z pewnością w rękach wszystkich miłośników pióra Sienkiewicza.

Na zakończenie idą: Adolfa Strzeleckiego „Studjum o Hamlecie“, Kazimierza Przerwy-Tetmajera poezja z cyklu „Wierszy do mojego synka“, Zygmunta Wańkowskiego szkice krytyczne o „Bolesławie Śmiałym“ Wyspiańskiego i dwa urywki, które wyszły z pod pióra Wyrobnika.

Taka jest całość materiału literackiego, zawartego w księdze, o niej zaś wartości mówią dostatecznie nazwiska wymienionych autorów.

Miłośnikom Pamiętek. Z teki Jana Olszewskiego. Nakł. księgarni Sadowskiego w Warszawie. Oto wydawnictwo godne uwagi i gorącego polecenia. Jest to piękne album z rysunkami Jana Olszewskiego, zawierające widoki różnych pamiątkowych zabytków, okolic, kraju i osób, z krótkimi objaśnieniami historycznymi. Wszystkie ryciny, a jest ich kilkadziesiąt, wykonane zostały i odbite bardzo starannie. Podobizny: Staszka, Chopina, Firleja, Diugosza, Ossolińskiego, Kordeckiego, Mickiewicza, Reja, Syrokomi i innych. Na czele i na końcu albumu znajdujemy piękne wiersze Orłota. Cena tylko rb. 1,80 w oprawie. Nakład księgarni Stan. Sadowskiego w Warszawie.

### Wiadomości Różne.

— Odrębność naszego kraju i kwestja żydowska. W ostatnim (1350) nr-ze „Wileńskiego Wiestnika“ ktoś pod pseudonimem „Bieloruss“ zabiera głos w kwestji żydowskiej.

P. „Bieloruss“ powiada, że w liście otwartym do posłów Białorusinów, zamieszczonym w nr-ze 1315 „Wileńskiego Wiestnika“ (wzmiankowanym też w „Dzienniku Wileńskim“ w nr-ze 245), niejaki p. Bielskij wyraża oryginalną myśl, jeżeli się nie myli, po raz pierwszy wogóle wypowiedzianą w prasie, a mianowicie poglądn na kwestję żydowską z punktu widzenia Białorusina“.

Są, zdaniem p. „Bielorusa“, trzy punkty wyjścia w zapatrywaniach na kwestję żydowską: wielkorosyjski, żydowski i... białoruski. Ostatni uwzględni przedewszystkiem interes tego kraju, więc, zdaniem naszym, a nie publicyści z „Wiestnika“, zgadza się w zupełności z punktem widzenia polskim. P. Bielskij żądał od swoich posłów, aby uwzględnieli interesy tego kraju i w myśl tych interesów domagali się zniesienia granicy osiadłości żydowskiej.

P. „Bielorus“ zgadza się z panem Bielskim i podkreśla przytem sprzecznność poglądów i interesów Białorusina, mieszkańca tego kraju i Wielkorosjan.

Ruście okiem na wieś białoruską — pisze p. „Bielorus“ — albo na żydowską osadę i w zdumieniu we wprawie straszna nędra. Czy wobec tego nie ma prawa Białorusin uczynić gorzkich wyrzutów Wielkorosjaninowi za egoizm, dążenie zachowania dla siebie łatwiejszego bytu kosztem Białorusina, czy nie ma on prawa zażądać „sprawiedliwego“ zrównania warunków egzystencji t. j. zniesienia granicy osiadłości. Zdałoby się, że tak a nie inaczej powinienby potrząść Białorusin na kwestję żydowską i że wszystkie usiłowania zmuszenia go do patrzenia na tę kwestję „po wielkorosyjsku“ nie będą miały powodzenia. Oto dłaćce go Białorusin, gdyby nawet należał do partji z prawicy, stojącej za zachowaniem paru osiadłości w kwestji żydowskiej powinien z nimi iść.

Innemi słowy Białorusin (również Litwin), stojący na gruncie interesów krajowych, a nie „czynowniczycy“, czy „wielkorosyjskich“, powinien w kwestji żydowskiej iść razem z Polakami, żądającymi zniesienia granicy osiadłości żydowskiej.

— Mińsk. Polskie pismo ludowe. Od Zarządu polskiego Tow. „Oświata“ w Mińsku otrzymujemy odczwę następującą:

W Mińsku powstała myśl wydawania od Nowego Roku 1908-ego własnego polskiego tygodnika popularnego z ilustracjami. Zwierchnie kierownictwo nad tem piśmie obejmie mińska „Oświata“, która wybierze komitet redakcyjny i zamianuje redaktora.

W celu uprzęstąpienia prenumeraty dla naj-zerszych mas, cena roczna oznaczona będzie na rb. 2,50.

Kierunek jedynie możliwy dla pisma ludowego w naszym kraju i w warunkach obecnych: religijno-moralny, ze stopniowym powiększaniem (w miarę wzrostu uświadomienia w ludzie) działu społecznego, historycznego, politycznego, naukowego, rolniczego etc.

Najzupełniejszą bezpartyjność w uświadomianiu o obowiązkach społecznych i narodowych, odwołanie od wszelkiego rodzaju gwałtów, zaszczerpanie jak najdalej idącej tolerancji w stosunku do współpracowników i innych (w miarę możliwości) oraz zupełny brak agrywności — uważamy za bezwzględny warunek istnienia i powodzenia pisma.

Przystępujemy do nowego wydawnictwa z tem przekonaniem, że pismo ludowe wtedy tylko spełni swe zadanie oświatowe,

### „Pójdźcie do mnie wszyscy...“

(Mat. X.).

Przez drzwi do zakrystji wsunęły się obie do presbyterjum i, wsparte o ścianę, chciwem uchem zdawały się łowić każde płynące z kazalnicy słowo. A słowa były piękne, kojące, mowa w misterne wiązana okresy, głos kaznodziei doniośle i dźwięczny.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“...

Jedna z kobiet, jakby przemożnem zwalczona wzruszeniem, osunęła się na kolana, po twarzy drugiej — płynęły grube, ciężkie łzy.

Spojrzałam na nie uważnie. Spojrzał mię w nich coś.

Młodsza — dziecko prawie — pod gruba welniana chustką trzymała maluchne podługne zawiniątko, z wyraźną niechęcią, z gniewem prawie, potrząsając niem od czasu do czasu. Twarz jej drobna, bladoróżowa twarz z perłowemi tonami dokoła oczu i ku uszom, nosiła ślady przejęć świętych, niezrozumiałych dla niej, okropnych. Z dużych, wilgotnych, szafirowych oczu patrzyło zdumienie... Usta jeszcze zachowały wyraz cierpienia, które możność wytrwania przewyższa, a już na białem czole, w gęstych płowych brwiach postano-

wienie twarde, jak konieczność, leżało.

Powzięła je zapewne w szpitalnej szarej sali, w noc jakąś wśród jęków i zlorzezeń cierpiących istot ludzkich. Myśl rzucić musiały czyjeś cyniczne, rozkosz i gorzyc życia dobrze już znające, usta: padło też ziarno w duszę samotną, umęczoną i bezradną, i dojrzał zamiar nieodwołalny. Nieodwołalny!

Jednak ból i strach taki serce jej ścisnął, że musiała tu wejść, same nogi ją tu przyniosły przed ten ołtarz, z którego z taką miłością liłościwą patrzy na cierpiących Niepokalaną Matka Zbawiciela.

Słowo dobre usłyszeć tu przyszła, zwabiona głośną sławą znakomitego kaznodziei, lzy swoje gorzkie, sieroce przyszła wyplakać.

Towarzyszka jej, znacznie starsza wiekiem, miała jedną z tych twarzy, które na każdym prawie spotykamy kroku. Młyn trosk codziennych, długi szereg dni nędznych i pracowitych starł z niej wszelkie piętno duchowego życia. Bezbarwna była i smutna, jak ta jej dola wiecznie głodnej komornicy, wynajmującej kąk w jakiejś, słońca pozbawionej, wilgotnej i brudnej suterynie. W jej siwych, małych oczach płonęła jeszcze gorączka ciężkiego porodu, do białych warg przywarł wyraz bezdennej rezygnacji na wieczną mękę

skazanego zwierzęcia. Pod starą, wytartą płachtą tuliła do piersi dziecię, owinięte w czyste szpitalne chusty. Młodość dawno odbiegła od niej. Brzydka była. Lecz w wilgotnych, pozbawionych słońca suterynach nikt nie pyta o wiek i wdzięku. Gdy wódka krew rozpała, budzą się zmysły, odbiega rozsądek. A potem przychodzi na świat nikomu niepotrzebne istnienia, które się w chwili rozpacz gasi, jak świeczki, lub wyrzuca ze śmiercią w duszy na bruk ulicy. Nie pierwsze to już. Miała ich dwoje. Jedno umarło we dwa tygodnie po urodzeniu. Drugie — odstawiono do „przyjtu“. Nie żałowała ich wcale. Z tem ciężko się jej będzie rozstać. Gorąco pragnęłyby własnym wykarcić je mlekiem, żyć dla niego... pracować... wychować. Takie zdrowe i ładne. Byłaby pociecha, a może i podpora na starość: chłopiec!

Przymknęła zmęczone oczy. Na rzadkich rzęsach zawisły łzy... Ciężko...

Z wyżyn kazalnicy płynie źródło czysty prawd ewangelicznych, słowa miłości najdoskonalszej chłoną zasłuchane, roztopione w zachwycie dusze ludzkie.

Pan mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“...

Weźmiście jarzmo moje na się, uccie się ode mnie, zem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym“... (Mat. X).

Głos kapłana zdrzął. Piersi podniosły się westchnieniem. Gdzieniegdzie rozległo się łkanie. Nad głowami pobożnych przeleciał z cichym szelestem białych skrzydeł Anioł Miłości i falą niezmiernie słodczy zapoził serca rozmodlone.

Obie kobiety utkwily rozjaśniony wzrok w natchnionej twarzy mówcy, usta ich rozchyliły się wyrazem rzewnej nadziei i wiary dziecięcej: czola, chmurą troski porane i przyćmione, stały się gładkie i czyste. Na chwilę obie utraciły z oczu poczuć nędry swojej: nie były to już zdziczałe, bezdomne, skrzywdzone istoty, tylko dzieci Boże, które bez szemrania pragną na odkupienie grzechów nieść jarzmo swoje, krzyż — choćby najcięższy, wierząc, że na drodze pokuty z najmilosierniejszych rąk Anielskiego Pasterza otrzymają odpoczynek dla dusz swoich, ochłodę i ukojenie ostateczne...

Tak, Pan mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście“...

Wtem jakaś brutalna ogromna ręka ujęła jedną z kobiet za ramię. Gorliwy sługa kościelny przyszedł zrobić porządek za kratkami.

Wprawdzie oko dygnitarza z ła- twością odróżniło kąkol od pszenicy. Na ordynarnej twarzy przewinał się uśmiech satyra, czy Falstaffa.

Czego tu? Czego? Tu takim nie wolno. Tu nie dla takich miejsce. Jeszcze z bachoramili...

Skrzywieniem ust najwyższą wyrzwał pogardę i coraz natarczywiej a bezwzględniej usiłował copredziej skierować ku wyjściu nieopierające się, oniesmielone, pokorne dziewczyny. Siedzące w ławkach i w fotelach damy pospuszczały skromnie oczy, panowie obojętnie przyglądali się zabawnej scenie. Nie zaprotestował nikt. Poszły.

A z wyżyn kazalnicy na zakończenie rozległy się raz jeszcze naj- świętsze słowa, miłości pełne: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“...

Głos kapłana umilkł. Nad pochylonemi głowami zachwyconych słuchaczy nie unosił się żaden jany duch wszechmiłości i przebaczenia... Tylko gdzieś, w najciemniejszym kątku starej świątyni, plakał może jakiś gość niebieski, śnieżytemi, niepokalanemi skrzydły przysłaniając miłosierne, bezbrzeżnie smutne oczy.

Stanisława Świętorzecka.

jeśli za teren działalności obierze przestrzeń możliwie najmniejszą, t. j., o ile będzie lokalnym, ściśle odpowiadającym warunkom i potrzebom miejscowym.

Ten wzgląd właśnie skłania nas do rozpoczęcia akcji, pomimo istnienia w Wilnie pism ludowych.

Tamtejsze warunki, odmienne od naszych, i owa stwierdzona wszędzie i zawsze u pisma ludowego niezdolność operowania na szerokich obszarach sprawiły, że u nas, w ziemi Mińskiej i w kilku przyległych powiatach, pisma ludowe wileńskie są rozpowszechnione nadzwyczaj słabo i pomimo dwóch lat istnienia ich, czytelnictwo prawie wcale u nas nie powiększa się i powiększać nie może.

Powziąwszy na zasadzie wskazanych motywów zamiar wydawania pisma dla ziemi Mińskiej i ościennych kilku powiatów, „Oświata” zwraca się do społeczeństwa o pomoc w utworzeniu kapitału, potrzebnego na założenie i pierwszy rok istnienia pisma (rb. 4000), oraz poparcie pisma przez pro-

pagandę, przez nadsyłanie wiadomości etc...  
Sprawa ta ostatecznie rozstrzygnięta zostanie w dniu 10(23) grudnia r. b. na zjeździe delegatów oświatowych w Mińsku.

Zwracamy się przeto do wszystkich Kół Oświatowych, Rolniczych i do innych instytucji polskich, a także do Szanownego Duchowieństwa, Obywatelstwa i wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o dostarczenie oświadczenia lub przez korespondencję na wskazany dzień do Mińska wyjaśnień w następujących sprawach:

- 1) czy i na jaki udział finansowy można liczyć w danej parafii, powiecie i t. p.
- 2) wielu abonentów może dostarczyć każda poszczególna instytucja, każda parafia i t. d.
- 3) jacy ludzie dobrej woli i energiczni w różnych okolicach zgodziliby się dopomóc swą pracą przez nadsyłanie informacji, korespondencji, wiadomości etc., oraz przez zdobywanie czytelników.

Nadmieniamy, że na pierwszą wieść o

projekcie założenia pisma grono ludzi dobrej woli złożyło część potrzebnego kapitału, wobec czego pierwsze kroki w celu zrealizowania projektu zostały już zrobione.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem „Oświaty” mińskiej.

O Wiece w Pradze w sprawie gwałtów pruskich. W dn. 2 b. m. odbył się w Pradze czeskiej wiec, zwołany przez młodzież polską, studującą w Pradze czeskiej. Na zgromadzenie, mające zaprotestować przeciwko gwałtom pruskim w zaborze pruskim, przybyli w osobach swych przedstawiciele wszystkie stronnictwa polityczne czeskie (z wyjątkiem klerkałów; obecni byli przedstawiciele miasta, Sokola i całego szeregu stowarzyszeń i klubów, a również rektor uniwersytetu czeskiego).

Komitet organizacyjny zaprosił na wiec przedstawicieli grup parlamentarnych polskich w Wiedniu. Koło Polskie i Ludowcy odmówili przybycia ze względu na nawal-

pracy parlamentarnej. Przybył jedynie przedstawiciel socjal-demokracji, poseł Hudec, ze Lwowa.

Po szeregu przemówień ze strony Polaków, zabierali głos przedstawiciele stronnictw i instytucji kulturalnych czeskich; po nich przemawiał dr. Nowikow, Rosjanin. Wszyscy solidarnie potępiłi gwałty rządu pruskiego i wyrażali sympatię rodakom naszym z Poznańskiego. Na zakończenie przyjęto rezolucję, piętnującą gwałty niemieckie i składającą hołd ludowi polskiemu, bohaterkiemu bojownikowi o prawa narodowe.

Manifestacja powyższa należała do szeregu najsilniejszych, jakie kiedykolwiek Praga czeska oglądała.

Wstrzykiwanie wody morskiej dla celów leczniczych jest obecnie bardzo rozpowszechnione w Paryżu, gdzie urządzone dwa bezpłatne ambulatorja. Wynalazca metody, dr. Quinbat, utrzymuje, że skład wody morskiej jest analogiczny ze składem krwi i że wstrzy-

kiwania są bardzo skuteczne na choroby skóry, organów trawienia, gruźlicę kości i t. p., zwłaszcza u dzieci.

Odlewane domy. Zdaje się już pewnym, że Edisonowi udało się rozstrzygnąć problemat wygodnych i tanich mieszkań dla ubogiej ludności. Wynalazł sposób odlewania w żelazne formy domów z cementu. Spodziewa się niebawem w ciągu 24 godzin odlać dom trzypiętrowy. Forma do odlewu domu nie jest stosunkowo droga. Kosztuje 25,000 dolarów (około 50,000 rb.), inne potrzebne do tego przyrządy — nie więcej jak 15,000 dol., a przy pomocy tych aparatów można odlać nieskończoną liczbę domów. Edison zajęty jest obecnie sporządzaniem modelu i przyrządów, dzięki którym jeszcze w ciągu bieżącej zimy odleje duży gmach w dwaście godzin. Po sześciu dniach zdejmie formę i dom będzie gotów — ze schodami, łazienką, ze wszystkimi urządzeniami. Można w nim będzie zamieszkać niezwłocznie. Odlew dwupiętrowego domu kosztuje 1,000 dolarów.

Największy wybór **Kalendarzy** biurowych, terminowych, ściennych, książkowych **na rok 1908** Prenumerata pism miejscowych Pocztołki świąteczne i Noworoczne, papier list. ozdobny itp. **Skład materiałow piśmiennych A. ŻUKOWSKIEGO, Wilno, S-to Jańska № 19.**

# BLUSZCZ

## DZIAŁ MÓD

Odrębną część pisma stanowi **Jedyny i najobszerniejszy ze wszystkich pism polskich.**

Prenumeratę najlepiej przysyłać pod adresem: **Administracja „Bluszcza”, Warszawa, Nowy-Swiat 41.** Prenumerata „Bluszcza” wynosi w Warszawie: kwartalnie rb. 1'80; półrocznie rb. 3'80; rocznie rb. 7'20. Na prowincji: kwartalnie rb. 2'50; półrocznie rb. 5; rocznie rb. 10.

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe **DLA KOBIET**, literacko-społeczne, ilustrowane, pomieszcza prace pierwszorzędnych sił literackich.

**26 wielkich tablic krojów**, ułatwiających wykonanie wszelkich robót w domu.

**Dodatki książkowe**

Dział gospodarstwa domowego. Przepisy kulinarne i t. p.

Numery okazowe wysyłamy na żądanie franco i gratis.

Poszukuję dzierżawy niedużego folwarku. Oferty z dokładnym opisem poste-restante. Kosowo gub. grodzieńskiej „Gospodarzowi”.

Wracając uwagę na markę ochronną „GLADIATOR”

**Bez ryzyka.** Przedmiot nie podobający się przyjmujemy napowrót.

Kort francuski jesienny i zimowy, mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie kostjomy, kolor tła materiału czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/2, arszyna 5 rub. 50 kop., 6 rub. 85 kop., 8 rub. 75 kop., 10 rub. 50 kop. i 12 rub. 50 kop. z podszewką bezpłatnie. Drap na zimowe palto gładki, lub w solidne kratki, kolory: czarny, niebieski, i marenego. Za arszyn 3 rub. 50 kop. i 4 rub. 50 kop.

**Dla Dam!**

Damski „konfekcjon” na eleganckie jesiennie i zimowe kostjomy, we wszystkich kolorach, przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przecinki lub gładkie. Za 8 arszyn. na cały damski kostjum 4 rub. 50 kop., 5 rub. 50 kop. i 6 rub. 50 kop. „Prima” (szerokość 28 wershów) za 7 arszyn. 7 rub. 50 kop. i 8 rub. 50 kop.

Damski drap „Rekord” ozdobny i mocny jesienny lub zimowy materiał w modne kratki i przecinki na damskie żakiety, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyn. po 2 rub. 10 kop., 2 rub. 70 kop. i 3 rub. 50 kop.

Opakowanie i koszt przesyłki ponosi fabryka. Obstalunki adresować: Łódź, Nr. II, fabryka Towarzystwa sukienno-bawełnianej manufaktury. 6 2089 3

Żądajcie bezpłatny cennik.

Najnowsze i największe dzieło ilustrowane ostatnich czasów, najodpowiedniejsze na Podarki Gwiazdkowe

**Antoni Potocki** 4 2181 1

# GROTTGER

Pierwsza wyczerpująca monografia genialnego artysty polskiego.

Dzieło w wydaniu ozdobnym. Zawierające około 250 z oryginałów zdjętych reprodukcji. Cena w ozdobnej oprawie 15 rb.

Treść: Wstęp. Pierwsze lata (1837—2850); II Lwów i Kraków (1850—1854); III Lata wiedeńskie (1854—1861); Rok sześćdziesiąty trzeci (1861—1864); V Wenecja; VI Na tulaćce wśród swoich (1865—1866); VII Ostatni rok (1867); Przypisy.

Wydawnictwo Księgarni E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł).



W dzielnicy miasta Wilna „ZWIERZYNIĘC” wyprzedają się działki ziemi, zdadne pod budowę, po cenach znacznie zniżonych.

Zwracać się w Petersburgu do Komisji Likwidacyjnej interesów T-wa „A. Pieczonkina i S-ki”, ul. Troicka № 9 i w Wilnie do Kantoru tejże Komisji „ZWIERZYNIĘC” róg ul. Gedymina i Moniuszki, Telefonu № 46, lub też do Wileńskiego Biura Komissowego, W. Tromszczyński i S-ka, ul. Wielka № 4, Telefonu № 50.

Pierwszorzędne kaucjonowane BIURO NAUCZYCIELSKIE **Marji WOJEWODZKIEJ i S-ka** Siemionowska, d. własny № 4. Tel. 236. Poleca Francuzki-Paryżanki i Niemki z zagranicy i z Rygi z dobrymi rekomendacjami i świadectwami. 4 1982 4

**PANNA** (od 16 do 40 lat) potrzebna do bufetu kolejowego w Warszawie, tamże gospodyni. Poważne rekomendacje pożądane. Oferty piśmienne dla „R. M.” uprasza nadsyłać do Centr. Biura Ogł. L. i E. Metz i S-ka w Warszawie, 2 2162 2

**ZAKŁAD Położniczo-Ginekologiczny** D-rów Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, A. Rymczy i Waszkiewicz, stała łóżka. Wilno. Ul. Czysta № 3. 52 558 28

**Okolo 100 rubli** zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadsyłać pod adresem: Karlsruhe (Baden). Postfach Nr 25. 5 2057 4

**STUDNIE** Artyzyskie, Bruklińskie, Abisyńskie i cementowe, nowe oraz przyczyszczanie takowych, badania gruntów pod nowobudujące się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny, Roboty, wchodzące w zakres wodociągów. Stawianie pomp żelaznych i reperacje starych, po cenach jak najprzystępniejszych wykonywa **H. KALIŃSKI** Wilno, ulica Połocka (Żwirowa Góra) № 16. 4 2097 3

**200 rubli miesięcznego** dochodu może każdy osiągnąć. Oferty „K. R. 200” nadsyłać do biura ogłoszeń Ungra Warszawa, Wiarzbowa 9 2111 3

Przeszło 162-letnia egzystencja firmy i wielka powszechna popularność na całym świecie daje pewną gwarancję, że

# KAKAO FLICK

produkt bezwarunkowo czysty, przygotowywany z najlepszych kakao-wych ziarenek. Osobliwsze zalety KAKAO FLICK: bardzo pożywne, łatwo gotujące się, smak i zapach przyjemny. Zawiera tylko pożywne dla organizmu cząstki bez żadnych domieszek.

== Daje wielką oszczędność w użyciu. == 3 2055 3

**Wileńskie T-wo Pożyczkowo - Oszczędnościowe** S-to Jerski Prospekt № 14. 20 692 3

Wydaje pożyczki swoim członkom do 600 rub. Przyjmuje kapitały na lokatę procentową. Płaci Rachunek bieżący (na żądanie)

na 6 miesięcy	5%
na 12 „	6%
„ 12 „	7%

Otwarte od 4 1/2 do 7 1/2 wiecz., codziennie oprócz dni świątecznych.

# NOWE PAPIEROSY

„Europejskie” 10 szt. 10 kop., 25 szt. 25 kop., 100 szt. 100 kop.  
„Halina” 10 „ 6 „ 25 „ 15 „ 100 „ 60 „

Przed wypuszczeniem tych papierosów, sprowadziliśmy z najlepszych plantacji tureckich gatunek tytoniu „Dobek Jaka”, tak że obecnie z całą pewnością możemy twierdzić, że dotychczas pod względem doborowego gatunku papierosów w sprzedaży nie było.

Prosimy spróbować. Dostać można we wszystkich dystrybucjach i składach.

Zarząd fabryki „Noblesse” w Warszawie. 3 2056 3

Hurtowy skład dla Litwy i Rusi: Wilno, Hotel Europejski.

# KRAJ

pierwsze CODZIENNE pismo polskie w Petersburgu.

W roku 1908 „Kraj” wychodzić będzie nadal w Petersburgu, jako pismo codzienne, pod redakcją Bohdana Hutylowskiego, przy współdziałaniu najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich, oraz korespondentów ze wszystkich ognisk życia polskiego w świecie.

Dziennik podawać będzie sprawozdanie źródłowe i dokładne z przebiegu wypadków na widowni politycznej i społecznej rosyjskiej, z obrad Dumy i Rady Państwa. Życie kolonji polskich w Cesarstwie zostanie uwzględnione w sposób wyczerpujący.

Obszerny program i nawiązane liczne stosunki bezpośrednie z przedstawicielami wszystkich dzielnic polskich i agencjami informacyjnymi zagranicą dają „Krajowi” codziennemu możność stanąć na poziomie pierwszorzędnych dzienników europejskich w dostarczaniu swoim czytelnikom w telegramach i korespondencjach wiadomości szybkich i dokładnych ze wszystkich dziedzin życia wszechświatowego.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

W Petersburgu	kwartalnie 2 rb. — k.
W Królestwie i Cesarstwie	2 „ 50 „
Zagranicą	3 „ 50 „

W tym samym stosunku rocznie i półrocznie.

Adres Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński 82 Oddziału warszawskiego: Chmielna 43.

# Baume Bengue

Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, usmierzający ból przy: **neuralgjach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.**

Do użytku zewnętrznego za pomocą nacierania skóry, która następnie należy okryć watą i bandażem. Zupenie nieszkodliwy. Działa szybko i skutecznie. Należy w aptekach wyrażnie „Baume Bengue” D-ra Bengue, Rue Blanche, Paris.

== Cena pudełka rub. 1 kop. 20. ==

Skład główny: Tow. I. B. Segal w Wilnie. 10 1723 9

**NIEBIESKIE RÓZE** baśń dramatyczna J. Popławskiego, grana w Teatrze w dniu jubileuszu autora, wyszła z druku nakładem drukarni „Znicz” i jest do nabycia w składzie materiałow piśmiennych A. Żukowskiego i w księgarniach polskich.

**!Ważne dla Panów!** Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materiał się nie podoba, to zwracamy pieniądze. „Tryko-Szewiot” jesienny mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidny męski garnitur, kolor tła czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne kratki i przecinki i gładki. Za odcinek 4 1/2, arszyna 5 r. 50 k., 6 r. 50 k., 7 r. 50 k., 8 r. 50 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką gratis.

**!Dla Dam!** „Tryko-Flora”: Efektowny i mocny jesienny i zimowy materiał przetykany w kratki i paski i w różnokolorowe solidne przecinki i gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostjum 4 r. 50 k. i 5 r. 50 k., „prima” (szerokość 30 wersh.) za 7 arsz. 6 r. 50 k. i 7 r. 50 k. Zamawiającemu naraz 2 odcinki męskich lub mieszanych materiałow dodajemy cenę premjum.

Towar wysyła się pocztą z zaliczeniem na rachunek fabryki. Na Syberję dolicza się 10% — Zamówienia prosimy adresować: „Towarzystwo Wełnianej Fabrykacji” 8 2024 8 poczt. skrz. № 199. Łódź.

**Prosimy** każdego czytelnika przy kupowaniu towarów powoływać się na ogłoszenia, czytane w „Dzienniku Wileńskim”.

**OGŁOSZENIA DROBNE.**

**Biuro „Pracy”** kaucjonowane Świętojańska 4. Poleca nauczycielki, nauczycieli, bony różnych narodowości, zarządzających majątkami lasami, ekonomów, ogrodników, ochmistrzyń, apteczki, panny służące. 10 1938 7

**Pierwszorzędne** biuro nauczycielskie Jasińskiej, Zawala 21, Bertholda. Poleca nauczycieli, nauczycielki cudzoziemki, bony, apteczki. 10 2009 9